Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 181 48, ul. Zwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor z jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie (na 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 108 Łódź wtorek 19 kwietnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej

Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc drosze.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

BOMBARDOWANIE KARTAGENY.

Tortoza jeszcze w rękach „rządowców".

Rozpaczliwa obrona najważniejszego węzła kolejowego.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 19.4. — Wczorajszy wieczorny komunikat ministerstwa obrony narodowej głosi, że na froncie wschodnim na odcinku Pirenejów toczy się od kilku dni zażarta walka. Nieprzyjaciel został powstrzymany przez wojska rządowe, przy czym na polu walki padło wielu zabitych i zabrano wiele sprzętu wojennego. 15 kwietnia odparto gwałtowny atak powstańców w czasie tej walki powstańcy ponieśli wielkie straty w zabitych i rannych. Wczorajsze natarcie sił powstańczych było złamane przez energiczny opór wojsk rządowych. Na odcinku Balaguer — Lerida daje się zauważyć osłabienie akcji. Napór od działów powstańczych na południe od Ebro skierowany jest na Cherta i Amposta. W okolicach Amposty toczą się zawzięte boje.

WALKI O TORTOZĘ.

SALAMANKA, 19.4. — Główna kwatera wojskowa komunikuje, że siły powstańcze na odcinku południowym rzeki Ebro zajęły przedmieścia Tortozy, zdobywając pozycje, które przechodzą przez miejscowości Masde Barberans, Santa Barbara, Masden Verge i Amposta. Oddziały działające na odcinku Pirenejów posuwają się nadal ku dolinie Aran. Ubiegłej nocy odparte zostały ataki przeciwnika na froncie Guadalajara. Lotnictwo powstańcze odniosło wczoraj poważny sukces w czasie walki powietrznej z eskadrą rządową podczas bombardowania Kartageny. Samoloty powstańcze zrzuciły 80 ton bomb, które zatopiły jeden okręt wojenny i uszkodziły 5 innych.

SUKCESY LEGIONISTÓW WŁOSKICH.

GENDESA, 19.4. — Korespondent Havasa podaje, iż legioniści włoscy, którzy przekroczyli Alfara i Regues, docierając do szczytów Sierra Becelte, zajęli również w poniedziałek po południu miejscowości Cherta i Aldover na drodze do Tortozy.

ROZPACZLIWA OBRONA.

SARAGOSSA, 19.4. — Jak podaje korespondent Havasa, wojska gen. Franco zajęły w poniedziałek koło godz. 16-ej zewnętrzne dzielnice Tortozy, położone na prawym brzegu rzeki Ebro. Na początku nocy najważniejsza część miasta, położona na lewym brzegu rzeki, znajdowała się jeszcze w rękach wojsk rządowych, lecz była gwałtownie ostrzeliwana przez artylerię powstańczą.

POGOTOWIE Prywatne Lekarzy Chrześcijan

Tel. 1111-9

udziela pierwszej pomocy lekarskiej w ciągu całej doby.

Pięciu członków rodzin panujących

wzięło udział w uroczystościach Kanonizacyjnych

MIASTO WATYKAŃSKIE, 19. 4. — Jak już podaliśmy w dniu wczorajszym uroczystości kanonizacyjne w pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się nadzwyczaj okazale. Udział w nich wzięło oprócz Ojca św. 26 kardynałów, wśród których J. Em. ks. kardynał Al. Kakowski. We wspaniałym orszaku znajdował się liczny zastęp księży biskupów polskich. W bazylice św. Piotra obecnych było na uroczystościach tych również pięciu członków rodzin panujących wśród nich duński następca tronu i księżna małżonka następcy tronu włoskiego. Na specjalnej trybunie zasiadło 12-tu członków rodziny Rattich. Na trybunie postulatorów znajdowało się 160 członków Kongregacji ks. ks. Jezuitów. Obok tronu papieskiego zwracała powszechną uwagę obecność 50 kadetów polskich w uniformach ze sztandarem. W nawie głównej 5.000 członkiń młodzieży żeńskiej włoskiej Akcji Katolickiej w białych sukniach z welonami wykonało pienia religijne naprzemian z pielgrzymami polskimi, którzy odśpiewali „Boże, coś Polskę" i „Wesoły dzień nam nastał". Na trybunie dyplomatyczne zasiedli charge d'affaires Polski przy Stolicy św. wraz z członkami ambasad polskich przy Watykanie i Kwirynale. Obecni byli również ambasadorowie Anglii i Hiszpanii jako też podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych Bastianini.

Obecne uroczystości kanonizacyjne wspaniałością swą przewyższały wszystkie dotychczasowe.

Nowy ambasador Francji w Rzymie

PARYŻ, 19.4. — Zapadła decyzja odnośnie do kwestii obsadzenia placówki dyplomatycznej przy Kwirynale. Na konferencji pomiędzy Daladierem a min. Bonnetem ustalono, że stanowisko to powierzone zostanie przewodniczącemu parlamentarnej komisji do spraw zagranicznych, Mistlerowi.

4-ch alpinistów spadło w przepaść.

MEDIOLAN, 19.4. — W niedzielę spadło w przepaść podczas przechodzenia przez ścianę północną góry Pizzo Scais w Alpach Bergamskich 4-ch alpinistów z Bergamo. 3-ch z nich poniosło śmierć, czwartego zaś znaleziono jeszcze przy życiu, lecz z połamanymi nogami i poważnymi obrażeniami ciała. , ,

Zagadkowa zbrodnia w Piotrkowie.

Zabójstwo żony emeryta kolejowego.

AREŚZTOWANIE MĘŻA OFIARY.

PIOTRKÓW, 19.4. — W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych w późnych godzinach wieczornych północno-zachodnia dzielnica Piotrkowa poruszona została wieścią o ohydnym mordzie. Przy ul. Piłsudskiego w domu Nr 155 popełniona została bestialska zbrodnia, na osobie 40-letniej Leokadii Jagiełowej — żonie emerytowanego pracownika kolejowego.

Tło tego wypadku, przedstawia się następująco:

W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych, tj. dn. 17 bm. około godz. 11 wieczorem mieszkańcy sąsiedniej zagrody, gdzie zamieszkują Jagiełłowie, zaalarmowani zostali energicznym pukaniem w drzwi i okna. Kiedy otworzono zaryglowane drzwi w progu mieszkania ukazał się blady i przestraszony pięćdziesięciokilkuletni Józef Jagiełło. Zapytany co się stało — odrzekł, że jacyś nieznani sprawcy zamordowali w mieszkaniu jego żonę, w czasie kiedy on poszedł na stację kolejową po rodzinę.

Kiedy zwabieni alarmem sąsiedzi stanęli w progu mieszkania Jagiełłów, oczom ich przedstawił się niesamowity obraz. Na łóżku we krwi spoczywały zwłoki ofiary.

Z położenia trupa wynika, iż Jagiełłowa zastrzelona została w czasie snu. Zsunięta jedna noga z łóżka na podłogę jest jakby dowodem, że ostatnim wysiłkiem zamordowana usiłowała opuścić łoże, by zawołać o pomoc.

Mieszkanie, w którym popełniono zbrodnię przedstawiało okropny widok. Znajdujące się tam sprzęty, są porozsuwane w nieładzie, a w poroztwieranych szufladach wszystko powywracane.

Zawiadomiona niezwłocznie o wypadku policja — po przybyciu na miejsce zabezpieczyła mieszkanie. Dotąd zbrodnia okryta jest tajemnicą. Kto dokonał ohydnego morderstwa, na razie nie ustalono.

Mąż zamordowanej Józef Jagiełło, został aresztowany i przekazany władzom sądowo-śledczym.

Jagiełłowie żyli ze sobą zaledwie półtora roku, bowiem Jagiełło po utracie pierwszej żony, ożenił się powtórnie. Ze związku po pierwszej żonie żyje troje dorosłych już dzieci, natomiast z drugiego związku dzieci nie było. Ostatnio Jagiełłowa była w ciąży.

Grand-Kino WRZOS

Początek 4, 6, 8, 10.

wg. powieści Marii Rodziewiczówny.

W rol głównych: Angel - Engelówna, Brodniewicz, Wysocka, Junosza - Stępowski, Grabowski.

Otwarcie wystawy kwiatowej w Belgii.

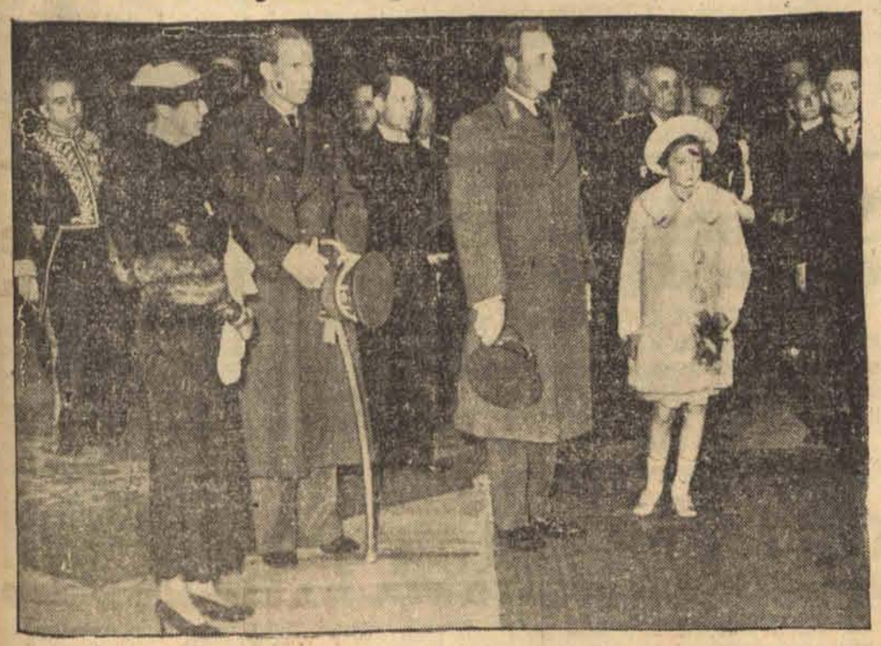

W obecności króla Leopolda III została otwarta w Brukseli międzynarodowa wystawa kwiatowa. Stoją od lewej strony: 1) hrabina de Kerchove di Denterghem, 2) brat króla Karol, książę Flandrii, 3) Król Leopold III, 4) jego córka księżniczka Józefina Szarlotta.

Na pograniczu polsko-litewskim.

Litewscy kolejarze łączą zerwane od blisko 20 lat szyny kolejowe na linii Wilno—Kowno.

Ślub zamiast pogrzebu

Generał Pershing wyzdrowiał

PARYŻ, 19. 4. — Prasa paryska donosi z Nowego Jorku, że gen. Pershing, o którym jeszcze przed trzema tygodniami donoszono z Ameryki, że jest konający i podawano już szczegóły przygotowań do niezwykle uroczystego pogrzebu, wyzdrowiał. Po bardzo ciężkim kryzysie, generał, którego siły były istotnie bardzo osłabione, zaczął stopniowo powracać do zdrowia i w sobotę wielkanocną lekarze stwierdzili stan już na tyle dobry, że pozwolili generałowi opuścić Arizonę, gdzie dotychczas przebywał i udać się do Nowego Jorku, by mógł wziąć udział w ślubie swego jedynego syna, który ma się udać w nadchodzący czwartek.

Lotnicy japońscy zbombardowali Kanton.

36 zabitych i 142 rannych.

HANKOU, 19.4. — 51 samolotów japońskich bombardowało Kanton. W wyniku nalotu padło 36 osób zabitych i 142 rannych. Jest to najpoważniejszy z dotychczasowych japońskich ataków powietrznych na Kanton.

Nocy poprzedzającej 12 samolotów japońskich dokonało nalotu na Hankou, obrzucając miasto bombami. Szkody wyrządzone bombardowaniem są nieznaczne.

MASOWA UCIECZKA WIĘŹNIÓW w JAŚLE

Pięciu schwytano — jeden został zastrzelony w pościgu

JASŁO, 19. 4. — Podczas Świąt Wielkanocnych miasto Jasło zostało zaalarmowane wiadomością o ucieczce z więzienia dziewięciu groźnych bandytów, pochodzących z powiatu jasielskiego i krośnieńskiego, skazanych na kary od 10 do 15 lat więzienia.

Około 2-giej godziny po południu więźniowie w jednej z cel poczęli głośno hałasować, a strażnik więzienny Solecki, zwabiony hałasem wszedł do celi. Wówczas więźniowie narzucili mu na głowę koc, powalili na podłogę, zakneblowali usta, chcąc go udusić. Następnie odebrali mu klucze i dostawszy się na podwórze więzienne przy pomocy sznurów, sporządzonych z prześcieradeł przedostali się przez mury więzienne od strony dworca kolejowego.

W międzyczasie strażnik zdołał się uwolnić z więzów i zaalarmować straż więzienną oraz policję. Zarekwirowanym autem wszczęto natychmiast pościg za bandytami którzy skierowali się do ucieczki w kierunku pobliskich wsi Żółkowa i Sobniowa w okoliczne lasy. Dzięki energicznej akcji pościgowej, w której wzięli udział i strażnicy więzienni, osaczono 6 bandytów, a to: Antoniego Śliwę, skazanego na 15 lat więzienia, Karcza Ludwika, Lichonia Wincentego Szynala Ignacego, Wirtela Ignacego i Klimowicza Władysława, z tych pięciu się poddało, a Klimowicza, uciekającego do lasu, skazanego na 15 lat więzienia, postrzelono w płuca, a następnie przewieziono w stanie groźnym do szpitala powszechnego w Jaśle gdzie zmarł. Trzej pozostali bandyci: bracia Jan i Józef Kusiakowie i Bronisław Mackoś z powiatu krośnieńskiego zdołali ujść przed pościgiem policji i ukryć się w lasach. Zaalarmowana policja powiatu krośnieńskiego czyni dalsze poszukiwania za nimi.

Starosta wieluński mgs. Niżankowski wicewojewodą wołyńskim?

ŁÓDŹ, 19. 4. — W związku z przeniesieniem wojewody Hauke-Nowaka do Łucka na stanowisko wojewody wołyńskiego dowiadujemy się, iż jednocześnie stanowisko wicewojewody wołyńskiego ma objąć dotychczasowy starosta wieluński mgr. T. Niżankowski. Pogłoskę tę, jako niesprawdzoną podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.[illegible] funty szterlingi 26.35, franki szwajcarskie 121.55, franki francuskie 16.46, liry włoskie 23.00.

ZGON SPORTOWCA.

Były mistrz świata w jeździe na łyżwach dwukrotny zwycięzca olimpijski (1924 i 1928) Szwed Gillis Graffstroem, zmarł w 45 roku życia

Zwłoki ludzkie
na przewodach wysokiego napięcia

Z Poznania donoszą:

Krótko przed godz. 7. rano, policjant, patrolujący na terenie Winiar, zauważył, na ulicy Wyłom zwłoki ludzkie, spoczywające na przewodach wysokiego napięcia.

Posterunek policji na Winiarach wezwał straż pożarną, z którą przybył też aspirant policji by osobiście czuwać podczas niebezpiecznych czynności, związanych ze zdjęciem zwłok z sieci o wysokim napięciu. Zwłoki znaleziono na skrzyżowaniu przewodów przy słabo zabudowanej ulicy Wyłom w okolicy hali balonowej.

Trup leżał na wysokości około 16 metrów, na płotku drucianym przewodu wysokiego napięcia w pobliżu izolatorów.

Po wyłączeniu prądu przystąpiono do zdjęcia zwłok, które częściowo były spalone; spalona była również na nich odzież.

Około 3 metrów od miejsca wypadku znaleziono rower damiski, na którym osobnik ów przyjechał przed słup z przewodami wysokiego napięcia. Wskutek braku dokumentów zwłok nie zdołano zaraz rozpoznać.

Jest przypuszczalne, że zmarły, którego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej, popełnił w ten sposób samobójstwo. Czynu tego dokonał nieznany samobójca nocą, tak, że wypadek ten pozostał niezauważony do rana.

Jak stwierdzono w południe, denatem był 45-letni murarz Franciszek Giering, zamieszkały przy ul. Kmiecej Nr. 8 na Winogradach. Zmarły cierpiał na silny rozstrój nerwowy i to było prawdopodobnie przyczyną rozpaczliwego kroku. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

—oOo—

Teść sprawcą poranienia Szparowskiego
AWANTURNIKA ARESZTOWANO

ŁÓDŹ, 19. 4. — Nocy ubiegłej w polu obok wylotu ulicy Łagiewnickiej już u granic miasta, napadnięty został przez niewiadomych sprawców, powracający do domu Szparowski Jan, zamieszkały przy ul. Konopnickiej 37.

Napastnicy, niebezpieczne opryszki, pobili Szparowskiego, a gdy ten usiłował się bronić, zadali mu nożem straszliwy cios w brzuch. Nieszczęśliwemu wyszły na wierzch jelita. Straszliwie skrwawionego mężczyznę, usiłującego powlec się w stronę miasta, zauważył jakiś spóźniony przechodzeń i zaalarmował policję. Sprowadzono karetkę Pogotowia Miejskiego, a dyżurny lekarz udzielił rannemu pierwszej pomocy i przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Pierwszy Komisariat P. P. niezwłocznie wdrożył energiczny pościg za sprawcami krwawej zbrodni.

Już wkrótce ustalone zostały okoliczności groźnego napadu. Okazało się mianowicie, że była to zwykła bójka rodzinna.

Oto w mieszkaniu Józefa Pogonowskiego przy ul. Ogrodowej 28 odbywała się huczna zabawa. Wśród -podchmielonych uczestników wynikły niebawem spory, które około północy przerodziły się w bójkę.

Jeden z jej bohaterów — Jan Szparowski powracał do domu nie przeczuwając zemsty jaką mu gotują inni. Idącego ul. Łagiewnicką napadł teść Józef Pogonowski, zadając mu szereg niebezpiecznych ran. Teścia zatrzymano. Ofiara przebywa w szpitalu. Stan jej jest w dalszym ciągu groźny.

—oOo—

Osławiony b. starosta Robakiewicz
stanie jutro przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie

WILNO, 19. 4. — Jutro Sąd Apelacyjny w Wilnie przystąpi do rozpatrzenia głośnej sprawy nadużyć, których na szkodę Komunalnej Kasy Oszczędności w Grodnie dopuścili się: były dyrektor tej Kasy, Józef Neyman i ówczesny starosta grodzieński Zygmunt Robakiewicz, b. prezes Rady Nadzorczej tej instytucji. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Grodnie Neyman skazany został na 5 lat, Robakiewicz na 1 rok więzienia. Obydwaj odsiadują karę w więzieniu w Grodnie skąd przywiezieni będą na rozprawę.

W sprawie tej na liście oskarżonych znalazło się ponadto siedem innych osób z grona funkcjonariuszy, członków Rady Nadzorczej i klientów Kasy. Czterech z nich, Andrukiewicza Jana, Leonowicza Wincentego, Łempickiego Zygmunta i de Viriona Jerzego, Sąd Okręgowy uniewinnił, skazując jedynie Szmalca Bronisława i Julien Kazimierza na rok, a po zastosowaniu amnestii na pół roku więzienia.

Sprawa powyższa ciągnie się już od r. 1932-go. Oskarżony Neyman zaangażowany został na stanowisko dyrektora KKO w Grodnie dzięki temu, iż oferta jego była najniższa. Przyznano mu pobory VII stopnia służbowego w kwocie 510 zł miesięcznie. Już w kilka lat później pobory jego wynosiły 31 tysięcy złotych rocznie. Działalność jego polegała na operacjach finansowych, w których kierował się jedynie własną korzyścią materialną. Zastał powierzoną sobie instytucję w stanie kwitnącym a pozostawił w ruinie. Dopomagał mu w tym gorliwie osławiony starosta Robakiewicz.

Od wyroku pierwszej instancji apelowali zarówno oskarżeni, jak i prokurator oraz i powód cywilny, Komunalna Kasa Oszczędności w Grodnie.

Rozprawa w wileńskim Sądzie Apelacyjnym rozpisana jest na dziewięć dni — rzecz w Apelacji niezwykła. Materiał dowodowy obejmuje całe stosy aktów i ksiąg. Jako brońcy wystąpią głównie adwokaci z Grodna, którzy bronili oskarżonych w pierwszej instancji.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Pocz. o 4-ej
DZIŚ PO RAZ OSTATNI! Ulubienica wszystkich SHIRLEY TEMPLE w filmie p.t.
STRZELEC Z BENGALI
Ceny od 54 groszy

W Poznaniu fordanserka — w Zakopanem młoda żona doprowadziły do śmiertelnego porachunku
Dwie miłosne tragedie.

POZNAŃ, 19. 4. — W popularnej restauracji poznańskiej p. Adamskiego przy ul. Piekary, rozegrał się ponury dramat miłosny, którego ofiarą padło życie dwojga młodych ludzi.

Nad ranem przybył do restauracji 24-letni Erwin Grabowski, farmaceuta wraz z fordanserką 23-letnią Bronisławą Cichą, zatrudnioną w kabarecie „Tabarin".

Goście zajęli osobny pokój i zamówili dwa buliony. Po pewnym czasie rozległy się odgłosy dwu bezpośrednio po sobie następujących strzałów. Zaniepokojona tym żona właściciela restauracji p. Adamska wbiegła do pokoju, zajętego przez Grabowskiego.

Oczom jej przedstawił się straszny widok. Tancerka leżała na podłodze z przestrzeloną na wylot głową, obok zaś dogorywał Grabowski.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Cichej, a ciężko rannego Grabowskiego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Przyczyną tragedii był przypuszczalnie zawód miłosny. Jak ustalono, Grabowski najpierw zastrzelił Cichą, a następnie popełnił samobójstwo.

Grabowski pochodzi z Grudziądza, gdzie ojczym jego jest lekarzem.

STRZAŁY NA DANCINGU.

ZAKOPANE, 19. 4. — W nocy z niedzieli na poniedziałek wielkanocny o g. 1 w nocy do tańczącej na dancingu restauracji Franciszka Trzaski, a przebywającej w większym towarzystwie Zofii Kozłowskiej podszedł jej mąż, Stanisław Kozłowski, major w st. sp., prezes Zw. Legionistów i komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem i wywołał ją na krótką rozmowę na werandę restauracji.

Gdy Kozłowska po chwili nadeszła, zamienił z nią kilka słów, objął ją następnie za szyję, przytrzymał i oddał z wyciągniętego z kieszeni rewolweru strzał; kula przebiła szyję i utkwiła w mózgu.

Kozłowska runęła na ziemię zalana krwią.

Kozłowski przyłożył momentalnie rewolwer do swej głowy i dwukrotnie wystrzelił, padając obok swej żony.

Na dancingu zapanowało zrozumiałe zamieszanie.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przybyło z opóźnieniem trzech kwadransy.

W międzyczasie jednak Kozłowscy zostali opatrzeni przez znajdujących się w lokalu lekarzy drów Kraszewskiego i Chawranka. Stan Kozłowskiego był beznadziejny i odwieziony do szpitala zmarł w poniedziałek o godzinie 17.

Kozłowska, mając uszkodzony mózg, zaniemówiła i chwile jej są policzone.

Przyczyną tragedii były niesnaski małżeńskie. Kozłowski był wobec 20 lat młodszej swej żony, z domu Bilińskiej, bardzo gwałtowny i niedawno ją pobił do krwi.

Zabójstwo i samobójstwo wywołały wielkie wrażenie w Zakopanem, gdyż Kozłowscy są ogólnie znani.

Cyganie pomogli aresztantkom
do ucieczki z celi.

STRYJ, 19. 4. — W nocy za pomocą rozebrania części muru i odpiłowania desek sporządzono otwór do celi aresztantów sądu grodzkiego w Żydaczowie, w której znajdowały się kobiety. Przez otwór ten uciekły z aresztu Maria Kasprów i cyganka Anna Majewska. Jak wykazały dochodzenia, otwór ten zrobiony został z zewnątrz, zapewne przez cyganów. Pościg zarządzono. Charakterystycznym jest, że w tej celi pozostały 3 aresztantki, które twierdzą, że nie słyszały, jak robiono otwór i nie widziały, aby kto z celi uciekał.

—oOo—

Nowy rodzaj blankietów wekslowych
ukaże się wkrótce w obiegu.

WARSZAWA, 19. 4. — Naukowy Instytut Organizacji i Kierownictwa wystąpił niedawno z projektem reformy blankietu wekslowego.

Dotychczasowy blankiet wekslowy jest istotnie niewygodny, zwłaszcza wobec wprowadzenia kartotek w dużych firmach i instytucjach kredytowych. Brak jest miejsca na pieczęcie i numery rejestracyjne firm, trzeba wyjmować cały blankiet z kartoteki, aby stwierdzić adres wystawcy itd.

Nowy projekt przewiduje zmiany następujące:

Wymiar 297 na 105 mm, a więc nieco mniejszy od obecnego. Winieta skarbowa zajmować będzie tylko 8 proc. powierzchni weksla, a więc zmniejszona będzie o połowę, przy czym mieścić się będzie nie na lewym skraju blankietu, lecz odsunięta będzie o jedną trzecią część powierzchni blankietu. Wolne lewe pole przeznaczone będzie na numery i znaki rejestracyjne weksla.

Cyfrowe oznaczenie wartości weksla przesunięte będzie zupełnie w prawy róg weksla i zaraz pod nim znajdować się będzie rubryka „słownie". U dołu z prawej strony podpis wystawcy, a bezpośrednio pod nim adres, który obecnie mieści się niewygodnie po lewej stronie blankietu.

Na drugiej stronie blankietu oznaczone będzie liniami pięć miejsc dla żyrantów — co powinno wpłynąć na zmniejszenie przedłużenia weksla doklejeniami.

Projekt znalazł życzliwe poparcie władz i prawdopodobnie już wkrótce nowe, znormalizowane, blankiety ukażą się w obiegu.

Czy dojdzie do strajku majstrów fabrycznych?
Bieżący tydzień pod znakiem konferencyj.

ŁÓDŹ, 19 kwietnia. — Bieżący tydzień poświąteczny upłynie pod znakiem szeregu o zasadniczym znaczeniu konferencyj i rokowań o układy zbiorowe i postulaty pracownicze.

Tak więc w czwartek, jak to niejednokrotnie zapowiadaliśmy odczytane zostanie w Okręgowej Inspekcji Pracy orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla likwidacji zatargu o układ zbiorowy w przemyśle kotonowym. Orzeczenie to będzie obowiązujące dwustronnie. W dniu tym o godz. 12 w południe zbiorą się przedstawiciele związków zawodowych robotniczych oraz zrzeszeń przemysłowców kotonowych, którym odczyta treść orzeczenia komisji okręgowej inspektor pracy inż. Wyrzykowski.

OGÓLNE ZEBRANIE BRUKARZY.

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Przejazd 34 odbędzie się ogólne zebranie brukarzy, ubijaczy i płyciarzy. Pozostaje ono w związku z podjętą ostatnio akcją o unormowaniu warunków płacy i pracy. Po referatach sprawozdawczych zebrani uchwalą szereg rezolucyj w sprawie podwyżki płac na robotach finansowanych przez zarząd miejski, prowadzenie robót przez 6 dni w tygodniu oraz dalszego zatrudnienia.

OSTATNI KROK WOŹNICÓW.

Dnia 21 bm. odbędzie się w XIII obwodzie inspektoratu pracy dwustronna konferencja w sprawie przeciągającego się już zatargu o układ zbiorowy dla woźniców.

Będzie to, wobec nie dojścia do skutku konferencji w terminie przedświątecznym — ostatni krok woźniców na terenie inspekcji pracy przed rozpoczęciem strajku. O ile czwartkowe obrady nie przyniosą zakończenia zatargu w poniedziałek prawdopodobnie wybuchnie ogólny strajk woźniców.

POLUBOWNA KONFERENCJA MAJSTRÓW.

Swego czasu majstrowie fabryczni zwrócili się do nacz. Prenniera z prośbą o interwencję w sprawie rokowań o umowę zbiorową dla majstrów.

Nacz. Prennier bawiący w ubiegłym tygodniu w Łodzi, oznaczył termin obustronnej konferencji na czwartek bieżącego tygodnia.

Jak nas informują związki zawodowe majstrów fabrycznych będzie to już ostatnia polubowna konferencja majstrów. Na wypadek nie powodzenia jej dalsza akcja majstrów fabrycznych pójdzie już po linii strajku.

O NOWĄ UMOWĘ W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

W piątek, 22 bm. odbędzie się następna z kolei konferencja dla zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym. Powołana w swoim czasie do życia komisja mieszana przedłoży w okręgowej inspekcji pracy rezultaty swych prac w formie przedyskutowanych punktów układu.

NOWY OBWÓD INSPEKCJI PRACY.

ŁÓDŹ, dnia 19 kwietnia. — W związku z reorganizacją inspektoratu pracy w Łodzi — miasto nasze otrzyma nowy obwód 15. Poza tym ustanowiony zostanie nowy obwód w Pabianicach 18-ty.

Z tej racji w obecnej chwili w inspektoracie pracy jest do obsadzenia kilkanaście stanowisk, a mianowicie: 2 inspektorów w Łodzi i Pabianicach, 3 referentów karnych, 3 sił pomocniczych i 6 podinspektorów. Na rozpisany konkurs nie ma dotąd zgłoszeń.

CHŁODNO.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 19. 4. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 3 stopnie powyżej zera. Najniższa temperatura w ciągu nocy ubiegłej wyniosła O stopni. Ciśnienie barometryczne 754 milimetrów wykazuje pewną stałość.

Wiatry północno-zachodnie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że zapowiadana wizyta premiera rumuńskiego, patriarchy Mirona, w Warszawie nastąpić ma w dniu 9 maja.

(—) W Rumunii wykryto w mieszkaniach członków rozwiązanej „Żelaznej gwardii" zakonspirowane składy broni, które rzekomo miały służyć do wywołania przewrotu.

(—) W Algierze zwolniony pracownik kolejowy dokonał zamachu na pociąg pośpieszny przez rozkręcenie szyn. Pięć osób zostało zabitych, piętnaście ciężko rannych.

(—) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podkreśla, iż życzenia Włoch idą w tym kierunku, aby jakikolwiek pakt zachodnio - europejski, o ileby był brany pod uwagę, obejmował Polskę, jako jednego z uczestników.

(—) Zawarte w sobotę porozumienie Włosko - Brytyjskie składa się z 22 dokumentów, mianowicie: głównego protokółu zasadniczego, ośmiu aneksów, sześciu not wymienionych pomiędzy lordem Perthem i hr. Ciano, z deklaracji o dobrosąsiedzkich stosunkach na obszarach brytyjskich, włoskich i egipskich w Afryce oraz sześciu dalszych not, wzgl. deklaracyj, w których rząd brytyjski, włoski i egipski potwierdzają prawa brytyjskie w odniesieniu do jeziora Tsana i prawa międzynarodowego w odniesieniu do kanału Sueskiego.

Porozumienie koronuje wymiana serdecznych depesz pomiędzy premierem Chamberlainem a Mussolinim, których treść opublikowana została równocześnie z tekstami porozumienia.

Włochy gwarantują wycofanie swych ochotników z Hiszpanii a Wielka Brytania wysunie sprawę uznania włoskiej Abisynii w Genewie.

(—) W Piotrkowie Trybunalskim zmarł w wieku lat 96 Walenty Ozorla - Koleczko, weteran powstania 1863 r. Zmarły był kawalerem Virtuti Militari, nestorem leśników polskich i autorem wielu dzieł naukowych.

(—) Na Pradze autobus polskich linij samochodowych, prowadzony przez Piotra Rydzewskiego, najechał na dorożkę, powożoną przez Wacława Leńieckiego. Wskutek zderzenia Leniecki i jego pasażer, inwalida Jan Grocek, wypadli z dorożki i dostali się pod koła autobusu, ponosząc śmierć na miejscu.

(—) Podczas świąt włamywacze dostali się do mieszkania Alfreda Wurbsa przy Alei Kościuszki 8 i skradli biżuterię wartości 8000 złotych.

Samochód ciężarowy w rowie
Obyło się bez ofiar w ludziach

PIOTRKÓW, 19. 4. — Na szosie pomiędzy Piotrkowem, a Rozprzą wydarzył się wypadek, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Przejeżdżający tamtędy samochód ciężarowy, prowadzony przez 36-letniego Małachowskiego Mikołaja z Warszawy (Wilcza 7) w pewnej chwili, wskutek defektu w motorze — wpadł całym pędem do przydrożnego rowu wraz z ładunkiem.

Samochód uległ częściowemu uszkodzeniu, natomiast pasażerowie wyszli z wypadku cało.

Chłopiec poparzył się gorącą herbatą.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 19 kwietnia. — W mieszkaniu własnym przy ul. Piwnej 12 uległ poparzeniom dziś o godz. 8 rano 7-letni Stefan Owczarek. Przez nieostrożność chłopiec wylał na siebie filiżankę wrzącej herbaty, przy czym odniósł poparzenia szyi i twarzy. Przybyły lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Owczarka do szpitala im. Prez. Mościckiego.

— W bójce przy ul. Rzgowskiej pobity został Alojzy Wojciechowski, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 111. Wojciechowski odniósł rany tłuczone ciemienia, zadane jakimś tępym narzędziem. Lekarz P.C.K. udzielił pomocy Wojciechowskiemu i pozostawił go na miejscu.

W celach samobójczych napiła się nieznanej trucizny 20-letnia służąca Genowefa Pietrzakówna, zam. przy ul. Cegielnianej 80. Pietrzakównie udzielił pomocy lekarz pogotowia, przepłukując żołądek i pozostawiając ją na miejscu.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr Med. Gustaw KOHN
Specjalista skaźnzer ginekolog diatermia
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
powrócił
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12, w poł.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
Niedz. i święta od 10—1 w poł.
Przyjmuje od 8 do 1-ej i 5—9 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
czynna od 8 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-6
PORADA 3 ZŁ.

Dr E. EKKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 6 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ul. Traugutta 9, front I piętro tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 rano, od 6—9 wiecz
w niedzielę i święta od 9—12.30 po poł.

KOŁA
ogumione
do wozów - tanio i solidnie
wykonuje fabryka
Główna 7, tel. 269-81

SMUTNE NIEDOBITKI.

Zubożenie rzemieślników polskich w miasteczkach bukowińskich.

Czerniowce, w kwietniu.

Polskość na Bukowinie rumuńskiej narastała przez lata całe w sposób zupełnie naturalny. Gdy Austria odziedziczyła ten kraj po Turcji, był on słabo zaludniony i gospodarczo przez Turków wyniszczony. 90 proc. powierzchni ziemi zajmowały olbrzymie bukowe bory, miasta mocno podupadły, choć nie jedno było ongiś stolicą udzielnego księstwa rumuńskiego. A kraj graniczył z dawną Galicją i dla Austrii był niejako naturalnym zakończeniem południowo-wschodniego cypla. Wkrótce przeto po rozbiorach i po przyłączeniu Galicji do Austrii, poszli na Bukowinę przede wszystkim obywatele ziemscy, którzy nabywali tu chętnie majątki. Nie było jednak rąk do pracy. Trzeba więc było sprowadzać robotników z ziem polskich. W ślad za ludnością wiejską szli na Bukowinę rzemieślnicy różnego autoramentu, którzy znajdowali tu chleb tym łatwiejszy, że status Bukowiny oddawał ją na pewien czas pod zarząd Galicji. Szli tu więc polscy urzędnicy administracyjni, szli sędziowie, adwokaci, urzędnicy pocztowi, wreszcie bardzo liczni kolejarze, bowiem koleje bukowińskie podlegały zarządowi dyrekcji kolei w Stanisławowie. Rzemieślnicy polscy mieli tam liczną klientelę nie tylko w miastach, ale liczyli również na silne zaplecze po wsiach. Rozchodzili się przeto po całym kraju i osiadali we wszystkich, najmniejszych nawet miasteczkach, pędząc pracowity, lecz dostatni żywot.

Stosunki te uległy radykalnej zmianie zaraz po wojnie. Żywioł polski na Bukowinie został znacznie przetrzebiony, inteligencja polska opuściła kraj i wróciła na ziemie polskie, majątki ziemskie zostały rozparcelowane, a robotnik rolny polski wsiąkł w masę wiejskiego proletariatu, gdyż ziemię z parcelacji otrzymywali przede wszystkim Rumuni. I nagle stan rzemieślniczy polski na Bukowinie zawisł jakby w próżni. Zbrakło mu zarówno dobrej klienteli miejskiej, jak i owego naturalnego zaplecza na wsi.

Wobec ogólnego zubożenia społeczeństw powojennych, tym bardziej rażąco wystąpiło zubożenie polskiego stanu średniego na Bukowinie. A przecież cała polskość w miasteczkach bukowińskich spoczywała i dotąd spoczywa na tym właśnie stanie trzecim. W samych Czerniowcach, gdzie rzemieślnicy polscy należeli ongiś do najlepszych, dziś pozostały już niedobitki zubożałe, zaśniedziałe, niezdolne do podążania za rozwojem swego rzemiosła. Z pierwszorzędnych lokali rzemiosło polskie zeszło w suteryny, w podwórka, schowało się po prostu i zaczęło obsługiwać biedaków. Szczęście jeszcze, że słabo rozwinięty przemysł rumuński nie wytworzył dla rzemiosła takiej konkurencji, jak w innych, silniej uprzemysłowionych krajach.

Tak jest w samej stolicy Bukowiny, w Czerniowcach. W małych miasteczkach prowincjonalnych to zubożenie rzemieślników polskich występuje w sposób jeszcze bardziej rażący.

I oto obserwujemy ciekawe zjawisko że gdy w całym świecie obserwować się daje pewien renesans rzemiosła, które po wielu latach zdołało się wreszcie dostosować do zmienionych warunków, zbliżyło się do artyzmu i walczy skutecznie z wyrobami przemysłowymi, to rzemiosło polskie w Rumunii tkwi nadal w swym wieloletnim zacofaniu.

Powodem tego jest przede wszystkim oderwanie od wielkich wzorów ojczystych. Nawet życie Polonii rumuńskiej jest w ogóle bardzo wąskie, a zwęża się jeszcze w życiu poszczególnych stanów. Na miejscu nie ma odpowiednich wzorów, gdyż Rumuni posiadają bardzo słabo wykształcony stan trzeci. Miasta są zażydzone.

W tym stanie rzeczy jedynym ratunkiem dla rzemiosła polskiego byłoby sprowadzić odpowiednich instruktorów, którzy podciągnęliby rzemiosło polskie i pchnęli je na drogę postępu i odrodzenia. Jednego takiego instruktora już sprowadzono i oceniono jego pracę i jej wyniki. Kurs w jednej branży wydał doskonałe owoce, przynajmniej doraźne. Czy pozostawi jakieś trwałe rezultaty — przekonamy się z czasem. Trzeba teraz pomyśleć i o innych branżach. Powtarzamy bowiem raz jeszcze, że polskość w miastach bukowińskich utrzyma się tak długo, jak długo istnieć będą polscy rzemieślnicy. **Al. Th.**

Zbrodnia u bram ogrodu

Wyścigi konne i alkohol wykoleiły robotnika

W czerwcu 1937 r. Jerzy Pot poślubił Lucynę Couturier, której przed ślubem naobiecywał złote góry, twierdząc, iż będzie najszczęśliwszą kobietą na świecie... a on najwierniejszym i najlepszym z mężów.

Obietnicy swej jednak nie dotrzymał, gdyż po kilku miesiącach rozpił się „na dobre" i wszystkie pieniądze, jakie zarabiał, przegrywał na wyścigi konne. Niedługo po tym stracił też posadę przez swe niedbalstwo.

Przez złość, brutalność i pijaństwo swego męża, nieszczęśliwa kobieta porzuciła go. Lecz niedługo później, na prośbę jego, powróciła znów do domu, gdzie życie było nie do zniesienia. Więc na nowo odeszła i zaczęła szukać sobie pracy przy dzieciach. Znalazła ją sobie u p. Schraer, zamieszkałej przy ul. de Rochechouart w Paryżu.

Tymczasem Jerzy Pot „zjechał na psy". Bez pracy, bez pieniędzy i bez mieszkania, musiał sypiać na ulicy, jak tułacz i stał się prawdziwym włóczęgą.

Od czasu do czasu miał on czelność zjawiać się u swej żony ażeby żebrać...

Pewnego dnia oddała mu ona swój pierścionek zaręczynowy, który sprzedał za 75 franków... Kiedyś odważył się nawet przyjść pod dom, gdzie pracowała Lucyna i zaczął płakać... przechodnie obstąpili Pota, który im zaczął opowiadać swą opłakaną przeszłość... mówiąc, że w tym domu pracuje jego żona. Zawiadomiona policja rozpędziła przechodniów.

W maju ubiegłego roku rozegrał się straszny dramat uliczny.

Jadąc z wózkiem dziecięcym do ogrodu, Potowej zaszedł drogę mąż, prosząc ją o 20 franków. Tłumaczył jej, iż znalazł sobie pracę. Lucyna odmówiła mu mówiąc, iż nie ma przy sobie pieniędzy.

Po wyjściu z ogrodu została znów zaczepiona na ul. de l'Abbeville przez swego „mężusia", któremu ponownie i kategorycznie odmówiła wydania 20 franków. Nie namyślając się długo, Jerzy Pot wyjął z kieszeni rewolwer i kierując lufę do swej małżonki, strzelił, kładąc ją trupem na miejscu.

W tych dniach odbył się sąd nad zbrodniarzem męża, który został skazany na 10 lat więzienia.

„Porwanie" młodej mężatki

Policja szuka „pana w czarnym aucie"

W biały dzień w Argenteuil pod Paryżem, między godz. 5.30 a 6-tą, przechodnie zostali zaskoczeni dziwnym widokiem. Idąc w towarzystwie swej matki po bulwarze Jean Jaures, 24-letnia p. Haudiquert, żona handlarza jarzyn, zauważyła czarny automobil, który stanął o parę metrów od obu kobiet. Wyszedł z niego mężczyzna bez kapelusza w nieprzemakalnym jasnym płaszczu. Widząc to córka p. Handinquertowej nie namyślając się długo rzekła do swej matki:

— To jest policjant mamo, ja muszę koniecznie się z nim porozumieć!...

Mówiąc to młoda kobieta szybkim krokiem oddaliła się od swej matki w kierunku auta, w którym „policjant" zostawił drzwi otwarte... Gdy się tylko zbliżyła, mężczyzna podszedł do kobiety i jednym ruchem pchnął ją do auta, następnie sam wsiadł i szybko odjechał. Obecni usłyszeli tylko jeden krzyk w tak dziwny sposób porwanej. mężatki. Na błagalne wołanie matki przechodnie puścili się w pościg za „czarnym autem", w nadziei, że zobaczą numer, lecz na próżno. Auto, które pojechało za „wykradzioną" czy „uciekinierką" też nie dopędziło samochodu.

P. Handiquert udała się natychmiast do policji, gdzie opowiedziała całą scenę.

Świadkowie dziwnej sceny ulicznej oświadczyli policji podczas ich przesłuchiwania, że widzieli młodą handlarkę w aucie tego samego mężczyzny, który godzinę później ją „porwał". Musi ona zapewne wiedzieć kim jest jej „kidnapper".

Zawiadomiony mąż „wykradzionej" oświadczył, że zapewne będzie ona wywieziona do Ameryki Południowej, gdyż podług jego zdania, jej uwodzicielem jest nikt inny jak tylko handlarz żywym towarem..

Zajście to wywołało w Argenteuil i okolicy wielkie wrażenie tym bardziej iż przed porwaniem widziano młodą mężatkę w towarzystwie „pana w czarnym aucie".

—ooo—

WĄTROBA NIEDOMAGA

Gdy lekarz rozpozna, że źródłem niedomagań jest wątroba, działająca leniwie i niedostatecznie odtruwająca organizm, źle filtrująca krew i nie wydzielająca w dostatecznej mierze żółci — stosuje się zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii D-ra Krassowskiego, ze znakiem słownym KAMICINA, dobrane klinicznie na schorzenia aparatu żółciowego, złą przemianę materii, artretyzmu i t. p. KAMICINA przynosi ulgę w cierpieniach wątroby i reguluje przemianę materii. Cena pudełka zł 2.— Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Skład Główny: Zakłady Przem-Handl. Dr. Farm. K. Wenda, Warszawa, Leszno 98.

Pogrzeb angielskiego markiza.

Z wojskowymi honorami odbył się pogrzeb markiza of Milford Heaven. Za trumną postępował król Jerzy VI.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść **51**

40 km. na spadochronie

Francuz Jean André wyskoczył z wysokości 3000 metrów z samolotu uruchamiając duży spadochron i wylądował w odległości 40 metrów od miejsca skoku.

January w ciągu kilkunastu minut włóczył się po korytarzach i pokojach, nie śmiejąc udać się do mieszkania pani Jadwigi, aby ją powiadomić o zaszłej przeszkodzie, ale w końcu musiał jednak polecenie najjaśniejszego wykonać. Znalazłszy się tedy pod drzwiami pani Suchystaw, zastukał i wszedł do saloniku. Tutaj zobaczył panią Jeanette prawie już kompletnie gotową do wyjścia. Wyglądała naprawdę pięknie, uroczo i ponętnie, toteż Januaremu żal się zrobiło i w pierwszej chwili zamierzał nawet wycofać się i nic nie powiedzieć, ale już go pani Jeanette zdążyła zapytać pierwsza:

— Cóż tam, panie Polityński, czy książę ordynat już gotowy? Przysyła po mnie? Czy limuzyna zajechała pod pałac?

— Madame — bąknął January — zaszła nieoczekiwana przeszkoda...

— Przeszkoda? Cóż to za przeszkoda?

Zamiast wyjaśnień, January podał madamie pismo zarządu gminy i milczał.

Pani Suchystaw przebiegła treść szybko wzrokiem, następnie zmięła papier w dłoni i zmieniła się w jednej chwili.

— Gdzie książę pan?

— Zasłabł pod wrażeniem otrzymanej wiadomości. W tej chwili jest przy nim doktór Miednicki.

— Proszę iść i oznajmić mnie księciu panu.

Polityński podrzucił nerwowo głowę i utkwił swoje ciekawe oczy w twarzy pani Jeanette. Był zdziwiony. Pierwszy raz widział ją tak zmienioną i tak zabójczo poważną. Rozkazywała jak urodzona księżna. January mimo woli pokiwał nawet w swym zdumieniu głową, ale nic nie odrzekłszy na ten rozkaz, poszedł do księcia ordynata. Przy drzwiach zetknął się z Miednickim.

— Cóż tam, konsyliarzu? — spytał bezdźwięcznie.

— Nic niebezpiecznego — poinformował doktór. — Ale książę musi wyjechać na południe, inaczej może to wszystko zakończyć się tragicznie.

— Czy pan to powiedział już księciu?

— Tak, bardzo oględnie doradziłem mu, aby się wybrał na południe.

— Dobrze. Ja to samo mu doradzę.

— Cóż tu jednak zaszło? Czy ślub cywilny nie odbędzie się dzisiaj?

— Chwilowo wstrzymany. Są pewne przeszkody.

Miednicki pokiwał głową i poszedł dalej, a January wszedł do księcia. Zastał go na tym samym fotelu, ale już weselszego i bez wyraźnych objawów poważnego zasłabnięcia.

— Cóż tam, Politku, powiadomiłeś księżnę panią o zaszłej przeszkodzie?

— Tak jest, najjaśniejszy książę panie.

— I cóż księżna?..

— Przyjęła to ze smutkiem. Poza tym prosi o przyjęcie jej przez waszą książęcą mość. Pragnie porozmawiać.

— Dobrze, dobrze, idź poproś księżnę.

January wyszedł i pchnął kamerdynera do mieszkania pani Jeanetty, a sam ruszył na poszukiwania Różanykamienia. Zastał go w tym samym saloniku, co poprzednio. Adwokat prawie biegał po pokoju, a pan Salomon patrzył przez okno i bębnił palcami w szybę.

— I cóżeście panowie uradzili? — spytał Polityński.

— Nie ma innej rady, tylko tego Wagarina za wszelką cenę trzeba tutaj sprowadzić. W tym celu ja muszę koniecznie wyjechać do Francji.

— Więc jedź pan.

— Łatwo to powiedzieć, a koszta, a paszport?

— Książę pan zwróci wszystkie wyłożone koszta.

— Dobrze powiedzieć: książę zwróci! Ale skąd ja wezmę pieniędzy na drogę, skąd? Ja jestem człowiek biedny, ja tu do tego interesu dołożyłem dużo swoich pieniędzy, których nie wyciągnąłem dotychczas, a tu znowu nowe koszta, nowe wydatki!

— Do kata! Czy pan księciu nie ufasz?

— Ależ przeciwnie, ja księciu panu bardzo ufam, ja dla księcia pana krwi mojej własnej nie poskąpię, ale pieniędzy nie mam, wcale nie mam i nie wiem, gdzie ja mogę jaką sumę pożyczyć.

Pan Salomon dalej stał przy oknie i bębnił w szybę nie wtrącając się do rozmowy. Polityński chwilowo nie znajdował również argumentu na to dowodzenie Różanykamienia. Prawda, on sam posiadał nawet znaczny kapitalik, mógł udzielić adwokatowi pożyczki, ale gdy pomyślał o tym, serce mu się skurczyło z żalu. Nie, January nie chciał umniejszać swojego kapitaliku.

— Z tego widzę — odezwał się w końcu January — że cała sprawa zakończy się fiaskiem. Mnie osobiście o tyle tylko zależy na pomyślnym jej załatwieniu, o ile przyniesie to zadowolenie i szczęście księciu ordynatowi, ale że sam jestem człowiekiem również biednym, nic na to poradzić nie mogę.

Pan Salomon słuchał tej rozmowy i myślał nad czymś, a po ostatnich słowach Polityńskiego odwrócił się i odezwał:

— Ta cała rozmowa, jaką panowie prowadzicie, nie ma najmniejszego sensu. W tej sprawie radzić możemy tylko razem z księciem ordynatem, bo on tu najbardziej zainteresowany. O pieniądze mniejsza. Te znaleźć się muszą i na pewno znajdą. Ja sam jestem gotów wyasygnować pewną kwotę pod zastaw przyszłorocznego zrębu.

Polityńskiego ucieszyły te słowa pana Salomona. Niebezpieczeństwo sięgnięcia do własnego mieszka dla opłacenia cudzego interesu minęło, a jednocześnie znalazło się źródło na pokrycie kosztów.

— Zatem chodźmy do księcia pana — zaproponował January.

— Chodźmy do księcia pana — podchwycił pan Różanykamień.

Kiedy znaleźli się pod drzwiami księcia ordynata, zastali tu kamerdynera, który stał z polecenia księcia pilnując drzwi, aby nikt nie wchodził.

— Któż tam jest? — spytał Polityński.

— Jaśnie wielmożna pani.

— I nie wolno wchodzić?

— Pan może. Książę pan oznajmił mi, że skoro tylko pan sekretarz znajdzie się tutaj, mam go wpuścić.

— O mnie książę pan nie pytał? — zainteresował się Różanykamień.

— Owszem, pytał, ale nie mówił, czy pana mam wezwać.

January wszedł bezszelestnie do salonu. W pierwszej chwili zobaczył tylko plecy pani Jeanette'y. Widać płakała, bo całą jej postać wstrząsały dreszcze. Książę dostrzegł swojego sekretarza i odezwał się:

— January, czy Różanykamień nie wyjechał?

— Czeka za drzwiami, najjaśniejszy książę panie.

— Słuchaj no, Politku, uradziliśmy tu z księżną, że tego kniazia Wagarina, ojca naszej księżnej, musimy za wszelką cenę odnaleźć.

— Tego samego zdania jesteśmy i my, najjaśniejszy książę panie.

W tej chwili pani Jeanette'a odwróciła się twarzą do Polityńskiego. January spostrzegł na jej policzkach ślady łez, a widząc, że i książę ordynat jest również wzruszony, domyślił się, że przed chwilą rozegrała się dość przykra scena.

— January!

— Słucham waszą książęcą mość.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Staraniem sekcji artystycznej zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie we wrześniu rb. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie organizuje wystawę prac marynistycznych w malarstwie, rzeźbie i grafice ze zwróceniem specjalnej uwagi na prace o charakterze wojenno - morskim.

Przewidywane są nagrody za najlepsze dzieła.

„Jury" przyjmować będzie wyłącznie prace, dotąd nie wystawiane i nie więcej, jak trzy jednego autora.

Termin nadsyłania eksponatów upływa z dniem 15 sierpnia rb.

* * *

Do szeregu firm i poważniejszych zakładów przemysłowych zgłaszali się w okresie przedświątecznym dwaj osobnicy, którzy, podając się za delegatów jednego z biur podróży, proponowali pracownikom wycieczki świąteczne do Węgier, Rumunii i na Litwę. Ponieważ warunki i koszty urlopu były niezmiernie przystępne, rzekomi przedstawiciele biura podróży zdołali zainteresować poważną ilość reflektantów, którzy chętnie wypełniali deklaracje i wypłacali zaliczki w kwocie od 40 do 50 złotych. O manipulacjach tych dowiedziała się policja i ustaliła, że agenci, zbierający zgłoszenia na wycieczki, nie mają nic wspólnego z biurem podróży. Oszustów ujęto. Są to: Marcin Brunicki, Helena Kołodziejska i Henoch Zysfeld — wszyscy notowani za oszustwa, przestępstwa dewizowe i kradzieże. Przy aresztowanych znaleziono fałszywe karty uczestnictwa, deklaracje, kwitariusze, pieczątki i t. p.

KRATECZKI

Po świętach.

Dziś, gdy święta skończyły się, rozumiem nareszcie wymowę statystyki, która wykazała, że Łódź spożywa w ciągu roku 4 miliony 400 tysięcy litrów alkoholu rocznie. Te czterysta tysięcy pije zapewne w ciągu całego roku, a cztery miliony litrów w czasie świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia.

Warszawa, która ma ludności niemal dwa razy tyle, co Łódź, pije w ciągu roku tylko pięć milionów litrów wódy. W Łodzi wypada na główkę ludności niemal siedem litrów, w Warszawie cztery litry z kawałkiem. Siedem litrów wypada przeciętnie na jednego mieszkańca Łodzi! Gdy odliczymy dzieci, które przecież nie piją, wypadnie na głowę 14 litrów na rok. Gdy odliczymy starców i kobiety, które nie piją, wypadnie na głowę 28 litrów rocznie.

Wobec tego muszę się przyznać, że jestem winien. Jestem komuś, kilku ludziom, winien 72 litry wódki. Bo przecież jeżeli na głowę ludności w Łodzi wypada tylko 28 litrów, a ja — według przeprowadzonych obliczeń — wypiłem w ciągu ubiegłego roku statystycznego 100 litrów, to musiałem paru ludzi skrzywdzić. Musiałem przecież czyjąś wódkę wypić?

I bardzo mnie to martwi. Nie lubię takich długów. Gotówka, to co innego. Wszyscy przyzwoici ludzie mają gotówkowe długi. Ale być winnym komuś wódkę, to nieprzyzwoicie. I co najgorsze, że nie wiem nawet komu jestem winien? Może jakiś ojciec z dwoma synami przez cały rok ciężko mordowali się bez kieliszka wódki, żebym ja mógł wypić „swoje" sto litrów? Może jakiś poczciwina jeden z drugim i trzecim tęsknie spoglądał na wódkę, wystawioną na wystawach sklepowych i ciężko wzdychał, mówiąc:

— Ach, Boże miły, ten Krzecki wypija moją wódkę teraz a ja, biedna sierotka, pomarzyć tylko o niej mogę!

Straszne. Strasznie smutne. Jestem zawstydzony. I boję się pomyśleć, co wyniknie z tegorocznej statystyki alkoholicznej w Łodzi. Po tych ostatnich świętach... Przecież będę winien znacznie więcej, niż 72 litry, jak w roku poprzednim.

Brrr!... aż zimno mi się robi na myśl, że wreszcie zbuntują się moi alkoholiczni wierzyciele i zaczną egzekwować swoje należności. Ale pewne jest, że dziś ani jutro tego nie zrobią, nie wyobrażam sobie bowiem, aby ktoś miał jeszcze jakieś siły po tych dwóch dniach nieustającego obżarstwa. Aby komuś chciało się dziś coś robić. I jeść.

Jestem gotów dziś przysiąc, że nie tknę nigdy już, absolutnie nigdy, ani szynki, ani kiełbasy, ani jajek. Ani kawałeczka szynki, ani odrobiniuchny kiełbasy, ani źdźbła jajeczka. Czuję zdecydowany szynkowstręt, kiełbasowstręt, jajowstręt. I idiosynkrazję, już chyba dożywotnią, do mazurków, babek i placków.

Nigdy nie lubiłem słodyczy. Ale czy można nie jeść w Wielkanoc, na wizycie?! Gospodyni przecież nie przestaje męczyć:

— Kochany panie, niechże pan skosztuje kawałek tego mazurka!

— Bardzo dziękuję, ale naprawdę nie jestem już w stanie nic jeść.

— Ach, przesada... ale mazurka musi pan koniecznie skosztować, sama piekłam, gniewałabym się bardzo, gdyby pan nie skosztował! — mizdrzy się wiedźma.

Skosztowałem. Było słodkie jak sacharyna, tłpkie, lukrowate, ale skosztowałem. Trudno. Gość jestem. Muszę się męczyć. Ale ledwo wpoiłem w siebie nieszczęsny kawałek, gospodyni znowu zaczyna:

— A teraz, drogi panie, kawałeczek tego czekoladowego! Świetny, mówię panu, sama go piekłam i nadzwyczajnie mi się udał, prawda?

— Tak, znakomity.

— Eee, mówi pan: „znakomity", a przecież jeszcze go pan nie skosztował... o proszę wziąć ten kawałek i wtedy dopiero, jak pan zje, powiedzieć, czy naprawdę panu smakuje, no bardzo proszę, niech pan je.

Zjadłem. Co miałem zrobić? Ale już mi się niedobrze robiło. Gdy więc zaczęto mnie męczyć, abym skosztował jakiś trzeci mazurek, piankowy, czy jak mu tam, przysiągłem sobie uroczyście: nigdy, nigdzie na żadne świąteczne przyjęcia nie chodzić. Choćby się zaklinali, że nie będą męczyć mazurkami, że uwierzą, gdy powiem, że mam dość szynki i kiełbasy, nigdzie, nigdzie na żadne przyjęcia świąteczne nie pójdę!

Przynajmniej aż do Bożego Narodzenia.

Jerzy Krzecki.

Napad więźniów na strażników

ALARM ZAPOBIEGŁ UCIECZCE.

RYBNIK, 19. 4. — W więzieniu rybnickim zdarzył się napad więźniów na strażników.

W czasie rannego apelu, w celi nr 6 napadnięci zostali przez dwóch więźniów śledczych, Franciszka Kudlę i Wincentego Zimnego, dwaj strażnicy więzienni: przodownik Aleksander Będkowski i starszy strażnik Jen Dekert.

Więźniowie rzucili się na strażników niespodziewanie z tyłu i uderzyli ich kilkakrotnie żelaznymi prętami, oderwanymi od łóżek.

Następnie więzień Zimny wyrwał z pasa przodownika Będkowskiego klucze i pobiegł do bramy wejściowej, którą usiłował otworzyć. Strażnik Dekert zdążył w ostatniej chwili temu przeszkodzić. Na wszczęty alarm przybiegł jeszcze do pomocy inny strażnik i dopiero wówczas udało się zbuntowanych więźniów przemocą odprowadzić napowrót do celi.

Po zamknięciu ich, wybili oni szybę w oknie, której odłamkami pokaleczyli sobie ręce. Przybyły lekarz opatrzył strażników i więźniów.

Należy dodać, że w celi tej znajdowało się razem 9 więźniów i tylko dzięki dzielnej postawie strażników nie doszło do buntu o poważniejszym rozmiarze. Zimny i Kudla odpowiadać będą za napad i usiłowaną ucieczkę.

Mleka nie przybyło...

Cygan okpił wieśniaczkę.

Z Katowic donoszą:

Właścicielka gospodarstwa rolnego Elżbieta Langner, zamieszkała w Sitkach, gmina Boronów, pow. Lubliniec, zgłosiła na posterunku, że przybył do niej Cygan, który zaoferował jej leczenie krów w celu zwiększenia wydajności mleka. Cygan wyłudził od kobiety 10 zł. w gotówce, 2 białe nakrycia na łóżka, 1 obrus i chustę.

Po otrzymaniu tych rzeczy, Cygan udał się do chlewa, gdzie po dokonaniu jakichś zabiegów przy krowach, oddalił się, zapowiadając, że niebawem znów się zjawi.

Cygan przybył ponownie do Langnerowej od której wyłudził kilka sztuk bielizny, pościeli, garderobę oraz 50 zł., po czym oświadczył, że za trzy dni krowy będą dawali dwa razy więcej mleka niż dotychczas.

Cygan zniknął, krowy dają mleka tyle co przedtem, a kobieta, straciła 200 zł.

Pociąg przepołowił nieszczęśliwego szewca

SMUTNE SKUTKI ZRZĘDZENIA.

Z Baranowicz donoszą:

Sakowicz Józef, zam. w Baranowiczach przy ul. Kopernika Nr. 3, z zawodu szewc, chociaż pracował ciężko od rana do nocy, nie miał jednak wiele pociechy w życiu, zawsze wydatki były większe, niż zarobki, a tu w dodatku żona, zamiast dźwigać razem z nim krzyż Pański, narzekała wciąż i skarżyła się na jego niezaradność, a znów czasami gdy zrozpaczony szukał zapomnienia i pociechy w trunku, urządzała mu takie sceny, że musiał uciekać z domu. Wobec takiego stanu rzeczy nerwy mu coraz bardziej odmawiały posłuszeństwa i gdy wczoraj powrócił późnym wieczorem do domu trochę „pod gazem", żona stanęła w groźnej postawie we drzwiach uzbrojona w grubą „kaczałkę" i wycedziła przez zęby:

— Precz mi z oczu!

Sakowicz odszedł.

Nazajutrz na torze kolejowym w odległości około 150 metrów od przejazdu przy ulicy Szosowej znaleziono zwłoki mężczyzny w kałuży krwi. Ustalono, że były to zwłoki Sakowicza.

Pociąg przepołowił nieszczęśliwego desperata.

Nieuczciwy referent starostwa

posiedzi w więzieniu.

Z Białegostoku donoszą:

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie nadużyć w starostwie powiatowym w Białymstoku dobiega już końca. Zostali już przesłuchani wszyscy zamieszani kupcy oraz właściciele nieruchomości.

W tej chwili przygotowywany jest już akt oskarżenia, który niebawem ma być doręczony b. referentowi starostwa powiatowego oraz zamieszanym w tę aferę łapowniczą.

Żona oskarżonego w więzieniu przy szosie Baranowickiej Borwicza zwróciła się kilkakrotnie do prokuratury w sprawie wypuszczenia go do rozprawy na wolność za kaucją, ale bezskutecznie. Również starania jej o uzyskanie widzenia się z oskarżonym nie dały pozytywnego wyniku. Prokurator Kunicki, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie odmówił tej prośbie, ze względu na dobro prowadzonego śledztwa. Rozprawa sądowa referendarza Kazimierza Borwicza odbędzie się najdalej w pierwszych dniach maja br.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 19 KWIETNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych — z Poznania
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Utwory salonowe na cztery ręce — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Święta Maria Morza" — odczyt (z Poznania)
17.15 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
17.50 „Głuszce grają" — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Nieśmiertelne książki: „Don Juan" — Lorda Byrona
19.30 Pieśni francuskie w wykonaniu Włodzimierza Derwiesa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej
22.00 Muzyka taneczna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka popularna — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Piosenki hiszpańskie — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Kwiecień - plecień" — wesoła audycja słowno - muzyczna
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

ŚRODA, 20 KWIETNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci
16.00 Uczmy się mówić...
16.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Służba wojskowa jako zawód — odczyt
17.15 Muzyka kameralna
17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech — odczyt
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Grześ" — nowela Buszkowskiego
19.20 Pieśni w wykonaniu Janiny Hupertowej
19.35 O czynach nierozważnych — mówić będzie prof. Kotarbiński
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka taneczna z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski
21.45 „Nie przemijający urok poezji" — kwadrans poetycki
22.00 Konkurs chórów regionalnych (I audycja — z Katowic, Krakowa i Łodzi)
22.35 Muzyka lekka — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
15.10 Śpiewa Elisabeth Schumann — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Piosenki w wykonaniu polskich gwiazd filmowych — płyty
18.40 Pogadanka pt. „Społeczeństwo a oczemniali" — wygłosi Szczepan Andrzejewski
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej Tow. „Sokół" w Pabianicach
20.30 „Dziecko w rodzinie robotniczej" — felieton
22.35 Muzyka lekka — płyty (z Warszawy)
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

MARCELI DUPONT.

WAZA CHIŃSKA

— Pamiętaj Ninko, żebyś była bardzo grzeczna podczas mojej nieobecności. Słuchaj! Pozwalam ci pójść bawić się swoimi lalkami w chińskim buduarze, skoro go tak lubisz. Tylko...

Tu pani Ginerey przegiąwszy się w ten sposób, by móc zajrzeć w oczy sześcioletniej swej córeczki Antoniny, ciągnęła dalej, grożąc wskazującym palcem:

— Tylko, uwaga! Pełno rzeczy cennych w tym buduarze. Nie dotykaj niczego. Zostałabyś surowo ukarana, gdybyś stłukła tam cośkolwiek i nigdy już, słyszysz, nigdy nie pozwoliłabym ci przestąpić progu tego buduaru! Czy przyrzekasz nie dotykać niczego?

— O, tak, mamusiu!

Pani Ginerey pochyliła się nad Ninką by obsypać policzki jej mnóstwem pocałunków.

Za nią, chuda i wysoka Angielka z rękoma skrzyżowanymi na brzuszku, głową przekrzywioną na ramię przyglądała się scenie z uśmiechem, odsłaniającym klawiaturę pożółkłych zębów.

— Miss — zwróciła się pani Ginerey do niej — może pani zostawić Ninkę w chińskim buduarze. Obiecała bawić się grzecznie lalkami. Proszę przez ten czas przejrzeć letnią jej garderobę i schować ją do przyszłego roku.

Po czym opuściwszy elegancki pałacyk przy ulicy Varenne pani Ginerey wsiadła do auta, które zawiozło ją na bazar dobroczynny, gdzie znajdował się urządzony przez nią pawilonik.

Ninka zatem miała spędzić całe popołudnie sama. Powodowało to zazwyczaj potop łez u niej. Lecz tym razem bynajmniej. Przeciwnie. Ninka była w siódmym niebie.

Śpiesząc do chińskiego buduaru dziecko łamało sobie główkę nad tym co to jest ten bazar? Coś bardzo ważnego widocznie skoro mama pozwoliła małej swojej coreczce bawić się w chińskim buduarze tym zaczarowanym dla niej świecie, usianym złotem i gemmami do którego wstęp był jej wzbroniony dotychczas.

Wchińskim buduarze dziewczynka rozglądała się wokoło siebie z zachwytem.

Mały pokój wydawał się miniaturowy ze swym wysokim na pięć metrów sufitem, olbrzymim oknem zajmującym całą prawie ścianę ze swymi etażerkami i witrynami naszłoczonymi artystycznymi drobiazgami przywiezionymi przez admirała Ginerey dziadka ojca tatusia Ninki z jego morskich podróży do Chin.

Dziecko chłonęło oczyma skarby te chciwie. Jakby to było rozkosznie dotykać, pieścić rękoma wszystkie te posążki z wosku, kości słoniowej lub złota! Drapować się w te piękne, połyskujące i mieniące się jedwabie! Ale Ninka obiecawszy nie ruszać niczego, opierała się dzielnie pokusie.

Postanowiła szczególniej nie zbliżać się nawet do wspaniałej wazy chińskiej, stojącej na narożnej konsoli przy drzwiach.

Ach, ta waza! Był to okaz rzadki! Relikwia! Pochodziła z czasów ekspedycji generała Cousin-Montauban w 1860 roku i admirał, który przywiózł to arcydzieło, przywiązywał wielką wagę do niego.

Wydęta w środku, powleczona patyną porcelanowa ta waza odcień miała błękitny. Widać na niej było wśród drzew egzotycznych i pagód mnóstwo — miniaturowych figurynek tańczących szaloną sarabandę.

Dziewczynka napatrzywszy się bibloto wi z daleka zainstalowała się na dywanie z córką swoją Barbarą w rękach. W buduarku ogrzanym kaloryferem było bardzo ciepło. Słońce padało ukośnymi swoimi promieniami na Ninkę której się zdawało, że jest królową w swoim pałacu. Przed nią leżał otwarty duży karton zawierający niezliczoną garderobę Barbary. „Mamusia" rozbierała i ubierała lalkę bezustannnie przemawiając najsłodszymi słowami do niej.

Wtem rozległ się cichy trzask. Dziecko przerażone podniosło główkę nasłuchując. Szmer szedł od strony wazy chińskiej. Ninka spojrzała nań ukradkiem. O, Boże! Na czynie pękło, rozchodząc się na dwie równe prawie części i tylko narożne ściany pokoju ocaliły je od upadku. Za najlżejszym podmuchem rozsypałoby się w drobnych cząstkach na ziemi.

Jak takie nieszczęście mogło zdarzyć się? Ninka nie była temu winna, oczywiście, skoro, w chwili katastrofy siedziała bardzo grzecznie na dywanie o kilka kroków od chińskiej wazy. Sumienie miała czyste, mimo to jednak zaniepokojona była takim nieprzyjemnym zbiegiem okoliczności, że tego dnia właśnie, kiedy pozwolono jej pozostać w chińskim buduarze samej, waza admirała zrobiła sobie hara-kiri. Lecz obawy dziewczynki trwały krótko. Duże osoby wytłumaczą jej tajemnicę. Wzmocniona tą nadzieją dziewczątko bawiło się beztrosko dalej.

Kiedy zaczęło zmierzchać Angielka przyszła zapalić lampę w buduarze.

— Ach, Ninko! Coś ty zrobiła? — krzyknęła przerażona na widok wazy przypominającej nawpół rozchyloną koronę kwiatu.

— Nic nie zrobiłam, Miss — odparła dziewczynka z niewzruszonym spokojem waza zrobiła sama „krak" bez mojego dotykania.

— Niedobre dziecko! Rozbiłaś wazę admirała! — obstawała guwernantka przy swoim.

Ninka urażona milczała, pewna, iż mama zrozumie jak się to stało, że waza pękła sama.

Pni Ginerey właśnie nadeszła. Angielka pobiegła na jej spotkanie. Do uszu Ninki doszły głośne: „och, ach!" Za chwilę drzwi buduaru jak gdyby wichurą szarpnięte otworzyły się na roścież i mama wpadła z oburzeniem na twarzy wołając:

— Ninko, niegodziwe dziecko. Widzisz jakie są skutki twego nieposłuszeństwa, rozbiłaś chińską wazę, którą ojciec twój tak ceni! Która kosztowała sto tysięcy franków!

— Nie, mamusiu! Ja nie stłukłam jej. Siedziałam tu na dywanie z Barbarą na kolanach. Waza zrobiła sam „krak" i koniec.

— Mały kłamczuchu! Porcelana nie tłucze się sama! Przyznaj się, ależ przyznaj przynajmniej.

Dziecko zaprzeczało daremnie tępym wzrokiem i z zaciśniętymi piąstkami patrząc na matkę.

—Żeby oduczyć się od kłamstwa, będziesz jadła dziś obiad w swoim pokoju sama i nie dostaniesz deseru! — zdecydowała pani Ginerey surowym głosem.

W godzinę potem mała Ninka siedząca przed pełnym talerzem nie mogła powstrzymać się od płaczu. Po raz pierwszy dziecięcy jej umysł zdawał sobie sprawę z niesprawiedliwości ludzkiej.

Czy to jej wina, że nie umiała wytłumaczyć przyczyny katastrofy z wazą? A mimo to upokorzoną, posądzoną i ukaraną została przez tych nawet, co kochali ją najwięcej!

Ninka nie zapomni tego nigdy!

Rok minął od pamiętnej chwili. Życie potoczyło się swoim torem. Wypadek z chińską wazą zatarł się w pamięci wszystkich prócz Ninki. Nie mówiła o tym z nikim ale rana w młodym jej serduszku była otwarta.

Pewnego dnia mama wbiegła do dziecinnego pokoju i bardzo wzruszona chwyciła Ninkę z niezwykłym uniesieniem w objęcia obsypując ją gorącymi pocałunkami.

— Ninko, drogie moje dziecko! Tatuś wydalił przed chwilą Firmina i wiesz dlaczego niegodziwiec ten przyznał się na odchodnym? Że on stłukł chińską wazę. Udało mu się skleić kawałki specjalną gumą która rozpuściła się od gorąca kaloryfera. Posądziliśmy ciebie i ukaraliśmy niesłusznie, biedactwo!

Ninka przyjęła wiadomość milczeniem. Nie doznała ulgi.

Dramat ten rozegrał się przed sześcioma dziesięciu laty. Rana Antoniny Ginerey zabliźniła się wprawdzie, ale pamięć o niej przetrwała w jej duszy.

Oto dlaczego bohaterka tej opowieści instynktownie brała w każdej okoliczności stronę oskarżonego przeciw oskarżycielowi.

Tł. J. S.

SPORT.

Świąteczny trening piłkarzy wykazał poziom wcale niezły

W czasie świąt Wielkiejnocy, korzystając z wolnego terminu, drużyny ligowe tudzież inne zaprosiły szereg zagranicznych przeciwników, z którymi rozegrały spotkania piłkarskie. Ogółem przyjechało do Polski siedem zespołów w tym cztery węgierskie i trzy niemieckie.

Odbyło się aż 13 międzynarodowych zawodów, z których Polacy wygrali 5, przegrali 2, a 6 zakończyło się remisami.

W Warszawie bawił Nemzeti, który pokonał Polonię 2:0 (0:0). Mimo zmęczenia zawodami z dnia poprzedniego w Łodzi, gdzie, Węgrzy zremisowali z ŁKS 2:2 — Węgrzy bez trudu uporali się z Polonią. Goście mieli swego najlepszego gracza w bramkarzu i środkowym pomocniku Bramki zdobył Horwath i Kissalagi.

Największy sukces odniosła Warta, która dwukrotnie pokonała Phoebus 3:2 (3:2) i 2:1 (0:1). Najlepszą częścią drużyny poznańskiej był atak, w którym Scherfke znajduje się w doskonałej formie. Węgrzy raczej zawiedli, prezentując się miernie. W obu meczach Szerfke strzelił 4 bramki.

W Krakowie gościła drużyna budapesztEńska Kispest, która zremisowała z Cracovią 2:2 (2:1) i wygrała z Wisłą 3:1 (0:1) Kispest okazał się zespołem b. zwartym o świetnej kondycji i zgraniu. Obydwa mecze stały na wysokim poziomie. Cracovia była dla gości przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, do przerwy miała nawet wyraźną przewagę. Wisła tylko do przerwy dotrzymała Węgrom kroku, po tym zupełnie opadła na siłach. W tych warunkach Kispest miał ułatwioną pracę.

Na Śląsk przyjechał niemiecki klub V. F. B. Stuttgart, który rozegrał zawody z AKS i Ruchem, przy czym pierwszy mecz zakończył się remisem 0:0., drugi wygrali Ślązacy 1:0, zdobywając gola przez Wilimowskiego. Drużyny śląskie nie zadowoliły, prezentując się wybitnie słabo szczególnie w liniach ofensywnych.

We Lwowie drużyna węgierska „Budatok" w pierwszym swym meczu przegrała z zespołem Ukrainy w stosunku 1:2. Węgrzy zaprezentowali się dość słabo.

Następnego dnia grali lepiej i uzyskali wynik 1:1, w spotkaniu z Pogonią. Poziom gry był jednak z obu stron dość mierny.

Program „międzynarodowy" naszych piłkarzy dopełniły mecze drużyn pomorskich. Oczywiście przeciwnicy zagraniczni byli tu pośledniejszej klasy. Fabryczny zespół K. S. Ciszewski (Bydgoszcz) dwukrotnie uzyskał wynik 2:2 z drużyną berlińską Brandenburger Sport-Club.

Pruski Sportverein z Malborga przegrał w Tczewie z tamtejszą Unią w stosunku 1:4.

W sumie nie było w czasie minionych świąt wielkich sukcesów piłkarstwa polskiego (chlubny wyjątek stanowi Warta!) ale również nie było kompromitacji, chociaż ligowe drużyny mają za sobą dopiero po jednym meczu mistrzowskim.

W za tym wstęp do sezonu wcale nie zły!

Spójrz na tabelkę klasy A
po ostatnich zwycięstwach i porażkach.

W czasie świąt wielkanocnych odbyły się następujące dalsze zawody piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

UT — ŁTSG 1:0 (0:0)

Zwycięstwo UT nie było zasłużone, gdyż ŁTSG miało znacznie więcej gry. W pierwszej połowie ŁTSG pomimo zdecydowanej przewagi nie potrafiło strzelić bramki, głównie dzięki dobrej grze pary obrońców. Druga połowa toczyła się pod znakiem dalszej przewagi ŁTSG i dopiero w ostatnich 20 min. inicjatywę przejął UT dla którego zwycięską bramkę zdobył Królasik z podania Gorzki.

Sędziował energicznie p. Pęski.

WIDZEW — W.K.S. 2:1 (1:0).

Mecz b. zacięty toczył się ze zmienną przewagą. Widzew technicznie był drużyną nieco lepszą, jednak WKS nadrabiał swe braki dużą ambicją i dobrą kondycją fizyczną.

Sędziował p. Kowalewski.

WIMA — BURZA 2:1 (1:1).

Gra była b. ostra a chwilami brutalna. Początkowa Burza przeprowadziła kilka groźnych ataków i w 10-ej minucie zdobyła prowadzenie przez Bauera. Stopniowo gra się wyrównała, i w 20-ej minucie Wima, szybsza i groźniejsza strzałowo, wyrównała przez Uptasa. Druga połowa b. była bł ciekawa. W 20-ej minucie Rzemiła zdobywa zwycięską bramkę dla Wimy, ustalając wynik meczu.

Sędziował dobrze p. Jędraszczak.

Sokół (Pab.) — Sokół (Zg.) 3:0 (2:0).

Pabianiczanie wygrali mecz bez większego wysiłku, górując przez cały czas nad słabszym technicznie przeciwnikiem.

Sędziował p. Naporski.

P.T.C. — S.K.S. 3:1 (1:0).

Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę, zwłaszcza po przerwie, mając od SKS-u lepszą linię ataku.

Sędziował p. Winiarski.

Po wczorajszych rozgrywkach tabelka przybrała nast. postać:

	gier	pkt.	bram.
1) Wima	10	18	29:8
2) Union Touring	10	15	23:9
3) PTC	10	11	19:9
4) WKS	10	10	20:15
5) Burza	10	10	18:17
6) Sokół (Pab.)	10	9	11:13
7) ŁTSG	10	8	16:15
8) Sokół (Zgierz)	10	7	7:13
9) SKS	10	7	16:17
10) Widzew	10	7	15:31

Ostateczna rezygnacja piłkarzy U. S. A.

Stany Zjednoczone postanowiły definitywnie zrezygnować z udziału w piłkarskich mistrzostwach świata.

Wskutek tej rezygnacji projektowany mecz eliminacyjny pomiędzy Stanami Zj. a Indiami Holenderskimi, wyznaczony na 29 maja br., odpada, a Indie Holenderskie walczyć więc będą w 1/8 finału z W...ami, w dniu 5 czerwca w Reims.

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny. Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno-Nervosin" — z KOGUTKIEM GĄSECKIEGO (nowe opakowanie) dają tę gwarancję. Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM GĄSECKIEGO tylko w mechanicznie wykonanych TOREBKACH, gdyż dzięki temu uniknięcie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Ciężka pięść Schmelinga
Dudas znokautowany.

W Hamburgu rozegrany został oczekiwany w Niemczech z ogromnym zainteresowaniem mecz pomiędzy Schmelingiem i Amerykaninem Dudasem. Zwyciężył Schmeling przez techniczny k.o. w piątej rundzie.

W pierwszym kole Amerykanin ostro atakował i runda kończy się remisowo od drugiej rundy zaznaczyła się coraz bardziej rosnąca przewaga Niemca. W trzecim starciu Schmeling po raz pierwszy zwalił swego przeciwnika na deski. W czwartym Amerykanin bronił się rozpaczliwie przed gwałtownymi atakami, ale pod koniec dwukrotnie był na deskach. W piątym kole Amerykanin nie usiłował nawet nawiązać walki, starał się tylko uchronić przed ciosami przeciwnika. Kiedy Schmeling po raz trzeci w tym starciu rzucił Dudasa na deski trener Amerykanina poddał swego zawodnika i sędzia ogłosił zwycięstwo Schmelinga przez techniczny k.o.

Sport w kilku słowach.

— W dniu dzisiejszym t.j. we wtorek odbędzie się w lokalu PKS-u w Łodzi druga eliminacja szermiercza pań, w walkach na florety. Wejście na zawody eliminacyjne bezpłatne.

— Odbył się w Grudziądzu towarzyski mecz bokserski między poznańską Wartą, a miejscowym WKS-em, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 10:6. W ramach meczu odbyła się walka między Czortkiem a Koziołkiem, zakończona zwycięstwem punktowym Czortka.

— W Warszawie odbył się bieg dokoła Pragi na dystansie około 4 km. Zwyciężył Wirkus (Warsz.) w czasie 12:22 przed Marynowskim i Bromą (również z Warszawianki). Drużynowo bieg wygrała Warszawianka przed Żagwią.

— Ex-ligowej Garbarnii krakowskiej niezbyt powodzi się w piłkarskich mistrzostwach okręgu krakowskiego. W meczu z Tarnovią Garbarnia z trudem uzyskała wynik 0:0.

Jak się dowiadujemy, reprezentacyjny pięściarz łódzki mistrz okręgu w wadze piórkowej Augustowicz, uległ wypadkowi przy pracy w fabryce. Wypadł on z I-go piętra, jednak o tyle szczęśliwie, że lekarz nie stwierdził żadnych złamań kości, a jedynie ogólny wstrząs. W związku z wypadkiem start Augustowicza w mistrzostwach Polski jest b. wątpliwy.

Zakończone zostały bokserskie amatorskie mistrzostwa Niemiec. W walkach finałowych padły następujące wyniki:

w wadze muszej — Obermauer wypunktował Bambergera,

w koguciej — Wilke wygrał na punkty z Graafem,

w piórkowej — Schoenberger wypunktował Jaro (Wiedeń),

w lekkiej — Heese pokonał na punkty Karfta,

w półśredniej Murach wygrał na punkty z Flussem,

w średniej — Baumgarten wypunktował Campego,

w półciężkiej — Koppers wygrał na punkty ze Schmidtem,

w ciężkiej — Runge zwyciężył Schnarrego.

W poniedziałek, odbył się w Bruay, jeden z największych ośrodków robotniczych polskiej emigracji we Francji, mecz koszykówki pomiędzy poznańskim KPW i reprezentacją ligi koszykówki północnej Francji Po pięknej i emocjonującej walce zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej w stosunku 32:15 (20:8). Grę utrudniał silny wiatr. Poznańczycy wystąpili w składzie: Kasprzak, Łój, Grzechowiak, Patrzykont i Sztok.

Dziś KPW. rozegra dwa mecze w Lens z reprezentacją polskiej emigracji i reprezentacją francuską okręgu Artois.

Czy Tłoczyński pokona Schroedera?
Ciekawe spotkanie

Rozpoczął się w Warszawie pierwszy w bież. sezonie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy stołeczną Legią i AIW ze Sztokholmu. Szwedzi byli reprezentowani przez najlepszych swoich tenisistów Schroedera i Vallena. Legia wystąpiła w składzie Tłoczyński—Spychała.

Pierwszego dnia rozegrano single. W pierwszym spotkaniu Tłoczyński bez większego wysiłku pokonał Vallena 6:3, 6:4, 6:0.

W drugim spotkaniu Schroeder pokonał Spychałę 3:6, 6:2, 6:3, 6:3.

W drugim dniu rozegrano grę podwójną. Para polska Tłoczyński—Spychała pokonała parę Schroeder—Vallen w 4-ch setach 6:1, 6:2, 3:6, 8:6 Polacy przez cały czas górowali dość wyraźnie nad przeciwnikami, zwłaszcza, że Vallen psuł wyraźnie wszelkie akcje Schroedera.

Do zakończenia meczu pozostają jeszcze 2 single. Specjalnie ciekawie zapowiada się spotkanie Tłoczyńskiego ze Schroederem.

5 dni w Kopenhadze od dn. 4 do 10 maja zł. 190.—

do HELSINEK od 18 do 21 czerwca od zł. 90.-

Na Fiordy Norwegii od 17 do 27 lipca od 326 -

do Kopenhagi od 21 do 24 lipca od zł. 84.-

„Stolice Skandynawskie" od 1 do 8 sierpnia od zł. 260 -

Zapisy i informacje:

Wagons - Lits // Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Antyalkoholowa w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111.

Wystawa Związku Zawodowego Polskich Artystów - Plastyków w Łodzi w I.P.S., Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8 tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Wycieczki świąteczne
LONDYN
5 dni
w Kopenhadze
od zł. 190—.

Jutro chcesz się ogolić?
Więc dziś kup mydło do golenia
PIXIN

Jutro na obiad:

Kapuśniak na szynce, gulasz z kartoflami, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro: Agnieszce
Wschód słońca 4.29
Zachód słońca 18.42
Długość dnia 14.13
Przybyło dnia 7.13
Tydzień 17

DLACZEGO WIOSNĄ CZUJEMY SIĘ GORZEJ?

Wiosna idzie, a z nią dziwne zmęczenie, wywołane nagłym podniesieniem się temperatury. Nogi bolą, każde okrycie wydaje się strasznym ciężarem, wieczorem czujemy się dziwnie złamani. Jest to objaw zupełnie normalny, wywołany zmianą warunków atmosferycznych, tym niemniej niepożądany i utrudniający normalną pracę. Jak temu zaradzić, jak osiągnąć równowagę i siły do pracy? Jest na to tylko jeden niezawodny sposób: ciepła kąpiel z szyszką NOVOPIN, która wzmacnia organizm i przywraca siły. (ARP).

ZASTĘPSTWA DO OBJĘCIA.

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych zawiadamia swych członków, że są następujące zastępstwa do objęcia:

Wytwórnia trykotów, Wytwórnia artykułów chirurgiczno - gumowych, Wytwórnia pasków i biustonoszy, Wytwórnia konfekcji damskiej i dziecięcej, Wytwórnia artykułów technicznych i urządzeń kotłowych Hurtownia żelaz, Wytwórnia parasoli, Wytwórnia chemiczna, Wytwórnia papierów fantazyjnych, Wytwórnai gilz, Importer herbaty i kawy, Pakownia płatków owsianych Wytwórnia okuć budowlanych i meblowych, Przemysł jedwabiu naturalnego i wytwórnia nici do haftu, Szwajcarska wytwórnia ekstraktu i igieł jodłowych, używanych do kąpieli, Niemiecka wytwórnia cinkwolii, Niemiecka wytwórnia przyrządów fryzjerskich, Niemiecka fabryka filców, Niemiecka fabryka papieru i kartonów, Szwajcarska wytwórnia produktów dentystycznych i inne.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Pani Walewska.
CORSO: I. Pieśń skazańców, II. Samotne duchy.
EUROPA — Więzień królewski.
GRAND KINO — Wrzos.
IKAR: — Towarzysze broni.
JAR — na scenie: Miłość Pirata; na ekranie: Człowiek-wilk.
METRO: Strzelec z Bengali.
MIRAŻ— Pan redaktor szaleje.
MIMOZA: — Trójka hultajska.
PALACE: — La Habanera.
PRZEDWIOŚNIE: — Królowa przedmieścia.
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA: Moje szczęście — to ty!
STYLOWY: — Książę X.
TON: — Motyl hiszpański.
URANIA: — Tarzan wśród upiorów.
ZACHĘTA: — Dziewczęta z Nowolipek
CYRK Staniewskich, Aleje Kościuszki Nr. 5. Dwa przedstawienia o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz.

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 8.30 wiecz. wodewil L. Schillera p.g. K. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia".

Passe - partout nieważne.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Królowa przedmieścia".

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. i jutro o godz 7.30 wiecz. „Rewizor" Gogola.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. „Interes z Ameryki".

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedzielę i święta od 10 — 12 w. poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
POWRÓCIŁ—POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiecec,
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr Med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA. 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 w. poł.

Dr med.
Mikołaj BORNSTEIN
choroby kobiece i akuszeria
Piotrkowska 292, tel. 266-35
Przyjmuje od 9 m. 30 do 11 m. 30 i od 3—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r od 530—9 w.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER . GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
powrócił
Zgierska 11. Telefon 256-09

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr med. J. STUPAY
Specjalista chorób oczu.
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 123 fr. I piętro
tel. 171-95.
godz. przyjęć: 1-2 i 5-7 w niedziele i święta 10—12

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, stół, biurko, krzesła, stoliki radiowe tanio na dogodnych warunkach sprzedam: Kilińskiego 160, Przeździecki.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef", Nawrot 54a, tel. 191-85.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH ZG...RSKA 17, tel. 116-33
przyjmują lekarze we w... ...kich s...cjalnościach
Ro...tgena i G...ne. ...alne ...ii.
PORADA 3 zł.
Czynna od 9 rano do 8 wieczór

Cierpliwy i spostrzegawczy pacjent pomaga lekarzowi w znalezieniu chorego narządu.

Różne rodzaje bólów.

Ból powstać może we wszystkich odcinkach naszego ciała, stanowi on przemiliwy krzyk na alarm danego narządu, który przestaje poprawnie wykonywać swą normalnie cichutką i ukrytą pracę.

Jak boli? kiedy boli? jakiego rodzaju jest ból? Oto są pytania, na które chory, albo zupełnie nie odpowiada albo odpowiada ogólnikowo, mówiąc na przykład: wszystko mnie w brzuchu boli. Taka odpowiedź jest stanowczo niewystarczająca, każdy chory pomimo cierpień powinien znaleźć odpowiednią dozę cierpliwości i odwagi, żeby ból swój poznać, żeby go później móc dokładnie lekarzowi opisać. W tym celu zastanowić się powinien, czy odczuwa ból w jednym ściśle określonym miejscu, czy też jest on bardziej rozlany, czy pod wpływem ucisku ból wzmaga się czy też zmniejsza. Niekiedy cierpienie powstaje przed lub po spożyciu określonych pokarmów. Pozycja w jakiej znajduje się chory może również wpływać na jego cierpienia. Są na przykład chorzy, którzy dopiero zaczynają cierpieć gdy długo stoją, inni gdy długo leżą na prawym boku, jeszcze inni na lewym. Są bóle stałe i inne powstarzające się okresowo, znikając w przerwach zupełnie, albo trwając w zmniejszonym nasileniu. Ponadto chory zdać sobie musi sprawę z charakteru bólów. Są różne bóle, są takie, które łupią, przeszywają, rozdzierają, świdrują, szarpią i palą, łamią i gniotą. Jest również ból mdły, niemy, opasujący i strzykający, tak jak istnieje ból srogi drżący i głuchy, pomijając już bóle strzelające, tętniące i żywe. Każdy chory jeżeli tylko ma trochę cierpliwości i wsłucha się w swój ból, zawsze może dokładnie określić jego główne cechy. Gorzej jest ze ścisłym umiejscowieniem bólów w jamie brzusznej. W niektórych chorobach, jak na przykład przedziurawienie żołądka, rozlane zapalenie otrzewnej, bóle obejmują cały brzuch i wtedy tylko dzięki objawom jak zatrzyma nie stolca, wiatrów i moczu oraz po wzdętym lub wciągniętym brzuchu, po charakterze pulsu lekarz rozpoznać może przyczynę bólu.

Zasadniczą cechą bólów żołądkowych jest ich ścisła zależność od czasu przyjmowania posiłków, ich ilości i rodzaju pokarmów z jakich się składają. W ostrych zapaleniach błony śluzowej bóle żołądka występują nagle po spożyciu niestrawnego pokarmu. Ciepłe kompresy, wymioty zazwyczaj w tych razach sprowadzają ulgę. We wrzodach żołądka czas między spożyciem pokarmu a wystąpieniem bólów jest zależny od umiejscowienia się wrzodu, im w niższej części żołądka znajduje się wrzód, tym później występują bóle, na przykład wrzody części odzwiernikowej żołądka to znaczy tej okolicy, przez którą pokarmy przedostaną się z żołądka do kiszek, bolą dopiero w godzinę, a czasami nawet dwie i trzy po spożyciu pokarmów. Bóle te są zależne nie tak od ilości spożytych pokarmów, jak od ich jakości. Pokarmy płynne i papkowate jak mleko, śmietana, jaja surowe, rzadkie kaszki na mleku zazwyczaj strawione są bez żadnych cierpień, natomiast mięso, zwłaszcza smażone, chleb i cały szereg innych nierozdrobnionych pokarmów prawie zawsze po spożyciu wywołują bóle. Tutaj wspomnieć należy

o kojącym wpływie cukru i miodu

na bóle wrzodu żołądka, szkoda tylko, że słodycze te są często powodem zgagi. Bóle wrzodu żołądkowego najczęściej promieniują na przestrzał i mają charakter uderzenia sztyletem.

W prawym podżebrzu bardzo często spotykamy się z niezmiernie przykrymi bólami kolki kamicowej. Występują one nagle w okolicy wątroby i stąd promieniują ku górze, ku prawej łopatce i ramieniu. Najmniejszy ucisk powodowany np. lekkim kompresem powiększa ból, często w tych razach obserwowane wymioty nie przynoszą żadnej ulgi. Atak kolki żółciowej trwać może od kilkudziesięciu minut do kilku dni po czym nie wiadomo z jakiego powodu ból ustępuje nagle.

Cierpienia kolki kamicowej są zupełnie niezależne od czasu przyjmowania posiłków natomiast rodzaj spożytych pokarmów ma na nie bardzo wielki wpływ. Potrawy tłuste zwłaszcza tłuszcze zwierzęce, jaja wszelkiego rodzaju napoje alkoholowe przyczyniają się bardzo poważnie do powstawania ataków. Taki sam wpływ mają również różne wstrząsy psychiczne, jak zdenerwowanie i wzruszenie. Oprócz bólów wywołanych schorzeniami dróg żółciowych, w prawym podżebrzu spotykamy również bóle stojące w związku z chorobami prawej nerki, miedniczki nerkowej, i z zapaleniem torebki tłuszczowej otaczającej nerkę. W przeciwieństwie do tego co spotykamy w chorobach wątroby bóle nerkowe promieniują wzdłuż moczowodów ku łonu. Wreszcie w prawym podżebrzu często daje się odczuwać ból wrzodu dwunastnicy, jedną z jego główniejszych cech jest, że występuje on najczęściej wtedy, kiedy chory jest głodny.

W lewym podżebrzu spotykamy się najczęściej z bólami wywołanymi niedomaganiem trzustki, podobne one są cośkolwiek do bólów kolki żółciowej, często jednak promieniują ku dołowi i w lewe biodro co stanowi dla lekarza wielką trudność w odróżnianiu ich od bólów wywołanych chorobami lewej nerki. W lewym podżebrzu wywołać również może bóle śledziona, zazwyczaj jest to kłucie w lewym boku, wzmacniające się z nacznie przy kaszlu i kichaniu.

W dolnej prawej części brzucha w tak zwanym prawym dole biodrowym ostro występujące bóle każą zawsze myśleć o zapaleniu wyrostka robaczkowego.

70 trupów w jednym pawilonie

Walka ze szczurami i mrówkami w Paryżu.

Przy policji paryskiej istnieje sekcja pod nazwą „służba profilaktyczna", której zadaniem jest m. in. walka ze szczurami.

Walka ta staje się obecnie zagadnieniem bardzo aktualnym, gdyż na opustoszałych terenach Wystawy, zalęgły się szczury, i opanowały niektóre partie ogrodowe. Zachodziła obawa, że po zamknięciu Wystawy, wygłodzone szczury rzucą się na przyległe dzielnice. Wobec tego policja sanitarna rozpoczęła gwałtowną walkę, przy tym dzienny ubój szczurów w każdym pawilonie dochodził do 70 sztuk. Mimo to walka jest dalej niezwykle ciężka, zwłaszcza, że korzystając z niestosowania odpowiednich środków prewencyjnych, miłe zwierzątka rozbiły wielki obóz warowny w podziemnym teatrze „Trocadero" w miejscach, przeznaczonych na orkiestrę.

Obok szczurów, drugą plagą Paryża są mrówki. Turyści zamorscy przywieźli w kufrach egzotyczne okazy mrówek. Mrówki zaczęły dokuczać przedmieściom stolicy Francji i zagrażać miastu dalszym zalewem. O ile walka ze szczurami nie jest tak trudna, o tyle kampania przeciwko mrówkom, prowadzona na wielką skalę, jest bardzo uciążliwa i kosztowna.

NIEUZASADNIONY PESYMIZM.

Europejczyk nie da się zepchnąć z naczelnego miejsca w ludzkości

Niedawno w Amsterdamie wyszła książka Konrada Heidena p. t. „Losy Europy" zawierająca wiele ciekawych spostrzeżeń i myśli.

Pesymistyczne przewidywania co do dalszego przyrostu ludności należy odpowiednio skorygować, przynajmniej w stosunku do rasy białej.

Zdaniem czarnowidzów, powtórzy się to, co się już raz zdarzyło, kiedy hordy barbarzyńców zniszczyły starożytny Rzym. Zapomina się jednak o pewnej bardzo ważnej rzeczy: cywilizacja grecko-rzymska zginęła może dlatego, że w dziedzinie technicznej nie osiągnęła takiego poziomu na jakim znajduje się obecnie rasa biała. Czy można przypuszczać, że Japończycy lub wykształceni Murzyni potrafią samodzielnie rozwijać i udoskonalać naszą technikę.

Konrad Heiden odpowiada na to przeczącо: dotąd nie słyszeliśmy, co by się dało porównać z maszyną parową, dynamo maszyną lub telefonem. Biały człowiek, Europejczyk, kroczy na czele ludzkości.

Dotychczas była mowa o postępie technicznym. Ale nasze życie ma przecież także inne strony. Zastanawiając się nad nimi, Heiden dochodzi do takich wniosków:

Chleba jest na ziemi aż nadto. Trzeba tylko odpowiednio go rozdzielić. Czy można mówić o sprawiedliwym podziale bogactw i w ogóle o sprawiedliwości? Większa część ludzi jest biedna i potrzebuje pomocy; to przyznają nawet bogacze. Ale czy można polepszyć położenie mas, jeżeli ludzie sami nie staną się lepsi? Postęp społeczny bez postępu moralnego jest barbarzyństwem, a moralny bez społecznego — kłamstwem. Idzie tedy o harmonijny rozwój jednego i drugiego. Ale czy można osiągnąć tę harmonię?

Kryzys inteligencji to wielka bolączka naszych czasów. Zubożenie inteligencji nie dowodzi, że nie jest potrzebna. Przeciwnie, wprost niepodobna się bez niej obejść. Inteligent — to twórca, chorąży i sługa cywilizacji.

Jaki będzie koniec tego, co się dzisiaj dzieje w Europie? Wpaja się w ludzkość przekonanie, że musi się przygotować do nowych wojen, rzekomo nieuniknionych. W rzeczywistości człowiek współczesny boi się wojny, Europejczyk nie chce umierać.

A od pewnego czasu straszą go, że jest skazany na śmierć, przepowiadają, iż Europa, ostoja cywilizacji, stoczy się w przepaść.

Autor omawianej książki nie zgadza się z prorokami, wróżącymi zagładę. Twierdzi, iż Europa przeżywa wprawdzie kryzys, ale nie zginie i nie może zginąć.

Jaki parowiec pierwszy przepłynął Atlantyk: Sirius czy Curaçao?

Przed kilkunastu dniami w całej prasie angielskiej, a za nią w innych państwach podano notatkę o przypadającym teraz stuleciu przepłynięcia Atlantyku przez parowiec angielski „Sirius", który rzekomo pierwszy dokonał tego wyczynu. W związku z tą historyczną datą zorganizowano wystawę żeglugową w londyńskim „Muzeum Wiedzy". Obecnie w pismach holenderskich odezwały się głosy zaprzeczające Anglikom pierwszeństwa. Zdaniem Holendrów już w kwietniu 1827 roku, a więc 11 lat przed „Siriusem", parowy statek „Curaçao przepłynął Atlantyk, udając się z Hellevoetsluis do Paramaribo w holenderskiej Gujanie i rozpoczynając od tej daty regularną żeglugę parowcową na linii Holandia — kolonie holenderskie w Ameryce, dla przewozu poczty i pasażerów. Honor zapoczątkowania parowej komunikacji przez Atlantyk przypada zatem banderze holenderskiej, jak to wynika z głosów holenderskich, a wśród nich takich autorytetów jak dyrektor „Holenderskiego Historycznego Muzeum Żeglugowego" w Amsterdamie.

Najpotężniejszy bombowiec amerykański.

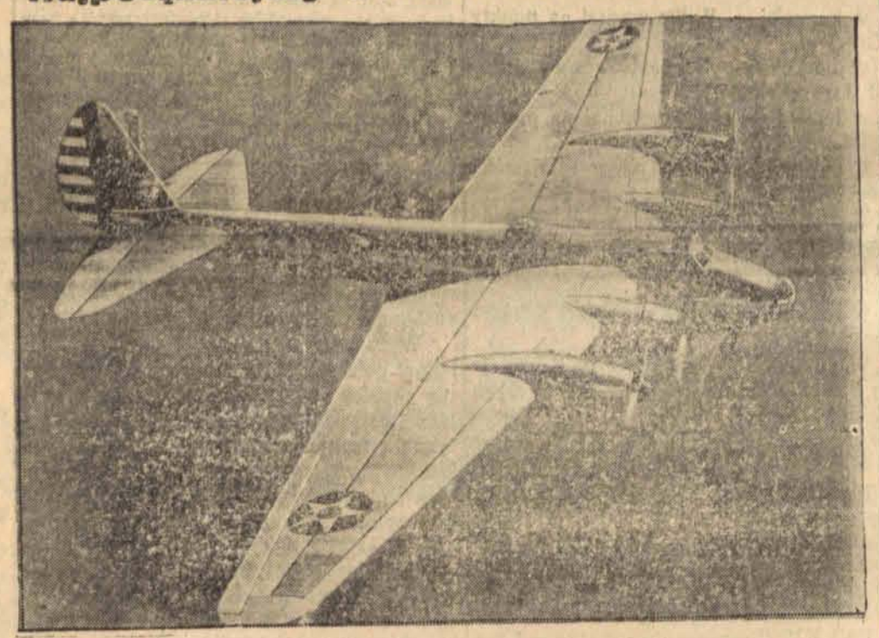

W Dayton (St. Zj.) odbył lot próbny największy bombowiec amerykańskiego lotnictwa, który może unieść 20 ton materiałów wybuchowych i osiąga 500 km na godzinę

PODSŁUCHANE

SZCZYT UPRZEJMOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ.

Panu Alojzemu przed pójściem do biura żona wręcza jakąś flaszeczkę.

— Cóż to takiego, kochanie? — pyta pan Alojzy.

— Woda na włosy — odpowiada uprzejmie żona.

— To bardzo ładnie z twojej strony, ale...

— To nie dla ciebie, Alojziu, tylko dla twojej stenotypistki, zostawia ci zawsze tyle włosów na twojem ubraniu.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

Powieść 30

Zapał, z jakim spełniała swój obowiązek, wywołał jej na policzki cudne rumieńce, a oczy napełnił niezwykłym blaskiem. Miała przy tym szczególne uczucie. Była rada, że wykręciła się od spotkania z Walterem. Umówiła się z nim nieopatrznie, z gniewu na męża, ale w chwilę potem już się zmartwiła, że to uczyniła. Zmęczona twarz Duana proszącego, żeby go poratowała w kłopocie, stała jej wciąż na oczach. Opędzała się temu wspomnieniu i nie mogła dać rady. I ciągle słyszała jego dziecinne wyznanie. Było jej dziwnie miło, że pomogła temu zmordowanemu, zapracowanemu człowiekowi. Nie przewidywała, że najdzie ją coś podobnego. Ba! nie chciała tego. Cóż, przyszło samo. I to uczucie dodawało jej urodzie miękkości i wdzięku. Nie mogła być piękniejsza, niż tego wieczora.

Freda miała zawód. Rywalka królowała. Freda liczyła na spokojny obiad z Duanem, na wygodny flirt. Łudziła się, że małżeństwo zaczyna go nudzić, że ma już dosyć „domowych" nastrojów, że wobec tego łatwo go będzie sprowadzić z powrotem na kawalerskie drogi. Źle było, że Jacqueline pełniła honory domu, a jeszcze gorzej, że tak olśniewała. Freda nie posiadała się ze złości. Podczas obiadu panowała nad językiem, dopiero gdy towarzystwo przeszło do salonu i pani Aston zagrała Chopina, urodziwa wdowa nachyliła piękną głowę do ucha Jacqueline:

— Może wierna żona zaniepokoiłaby się, gdyby jej dowiedziono, że u małżonka cieszy się bardzo wielką popularnością jedna kobieta?

Było to najoczywistsze wyzwanie. Serce Jacqueline zabiło przyśpieszonym tętnem, nagłym i dziwnym. Freda zaczynała ponownie grę, którą podjęła z rywalką już przy powitaniu, bez żadnych wstępów czy wyjaśnień. Uważała, że obejdzie się bez wyjaśnień. Ale Jacqueline pohamowała jej rozpęd. Śmiejąc się od niechcenia, odpowiedziała:

— Komu by się chciało przedkładać takie dowody?

— Może by się ktoś znalazł.

— Musiałaby to być nadzwyczaj lekkomyślna osoba — odpowiedziała Jacqueline znacząco, jakkolwiek nie porzucała żartobliwego tonu.

— Może dla pewnej kobiety gra byłaby warta największych trudów.

Freda mówiła z lekka wyzywająco. Jej ładne oczy świeciły zuchwale.

Jacqueline zajrzała jej w twarz.

— Czy to ma znaczyć, że pani jest zakochana w moim mężu? — zapytała cicho lecz wyraźnie.

Freda, trochę zaskoczona tak otwartym postawieniem sprawy, odpowiedziała niemal swobodnie:

— Czy panią to interesuje?

— Nie zanadto. — Jacqueline również siliła się na lekki ton. — Już pani mówiłam, że dla mnie nie ma w tym nic ciekawego.

— W takim razie może pani byłaby ciekawa wiedzieć, czy doktór Duan nie kochał się we mnie? — przeciągała słodkim głosikiem doświadczonej dręczycielki pani Beaumont.

— Wątpię, czy nawet to... — zaczęła Jacqueline, lecz Freda nie dała jej dokończyć.

— Niech pani nie udaje — syknęła pogardliwie. — Każda kobieta jest ciekawa swojej poprzedniczki.

Jacqueline milczała chwilę. Gdyby kochała Duana, zwierzenia Fredy mogłyby narobić dużo złego. Czy więc była ciekawa prawdy wynurzeń intrygantki? Czy jej to było w ogóle obojętne? Zamęt myśli, zamęt uczuć. Jeszcze miesiąc temu odpowiedziałaby bez wahania, że jej to wszystko ani ziębi, ani parzy. Że przeszłość Duana jest jej najzupełniej obojętna na równi z teraźniejszością i przyszłością... Swoją drogą czuła, że jest z Fredą na noże, że uznała w niej nieprzyjaciółkę od pierwszego wejrzenia. Odpowiedziała mniej więcej niedbale:

— Czy kobieta ma prawo wglądać w przeszłość męża, w to jak się prowadził zanim ją poznał?

— To jest pogląd nowoczesny. Ale nowoczesna myśl nie zmienia postaci rzeczy. Kobiety są prymitywne i żadne subtelne analizy nie zmienią ich natury. Pani jest nowoczesna, więc pani udaje obojętność, ale w duszy jest pani okropnie poruszona, bo w duszy pozostała pani prymitywna jak sama Ewa. A chyba pani pamięta, że Ewę zgubiła ciekawość.

Ciekawość...

Jacqueline zamyśliła się. Nie była pewna, czy jest lub nie jest ciekawa. Czy chciałaby się dowiedzieć prawdy o mężu i Fredzie? Serce biło jej szybko, nieprzyjemnie, waliło jak młotem. Pani Beaumont obserwowała ją z ukosa.

— Zastanawiamy się? — rzuciła zjadliwie z ukontentowaniem.

— Jeżeli pani kocha się w moim mężu — odpowiedziała wolno Jacqueline — to czy nie lepiej byłoby... dla pani przestać go widywać?

Redaktor naczelny ... bet.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski
Za redakcję odpowiada Roman Furmański